Rok 36. Cena egz. 20 gr. Inowrocław, czwartek 16 lutego 1928 r. Dziś 8 stron Nr. 38

DZIENNIK KUJAWSKI

ABONAMENT
miesięczny wynosi w ekspedycji 2,70 zł — w agencjach miejscowych 2,40 zł — z odnoszeniem 2,85 zł na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,18 zł, miesięcznie 3,06 zł, w agencjach zamiejscowych 3,00 zł, pod opaską w Polsce 6,10 zł. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowań
Drukiem i nakładem Drukarni Kujawskiej Tow. Akcyjne w Inowrocławiu.

CENA OGŁOSZEŃ
Miejsce milimetrowe jednolam. 15 groszy, w dziale reklam. — za tekstem redakcyjnym — milimetr 40 groszy, w tekście 60 groszy, za ogłoszenia na pierwszej stronie mm. 75 gr. — Konto czek. P.K.O. Poznań nr. 204 847. Konta bankowe: Powiat. Kasa Oszczędności i Bank Ludowy - Inowrocław. Telefon administracji nr. 124. — Telefon redakcji nr. 391. Za ogłoszenia podane telefonem nie bierze się odpowiedzialności
Za Red. odpow. Cz. Buksakowski, Inowrocław, za ogłoszenia administracja.

Dyrektor wydawnictwa: Kazimierz Ziętowski. Redaktor: Stanisław Cieślak.

Ostrzeżenie

„Nasz bilans handlowy“ — mówił przed kilku dniami minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski zgromadzonym przed sławicielom prasy — „pozostanie jeszcze na długi okres czasu pod znakiem ujemnym“. Innemi słowy, według opinji człowieka tak kompetentnego, jak p. minister przemysłu i handlu, przez długi czas jeszcze musimy rachować się z faktem, że sumy, jakie płacimy zagranicą za towary, które do Polski przywozimy, wyższe będą od sum, jakie osiągnąć możemy zagranicą za towary, które Polska wywozi. Jest to zjawisko w całem tego słowa znaczeniu niepokojące.

Tymczasem ujemne to zjawisko p. minister usiłował zbagatelizować i zaniepokojenie rozproszyć. Głównym argumentem „uspakajającym“ było twierdzenie, że na zwiększony przywóz składają się przedewszystkiem surowce i narzędzia produkcji, że więc ten przywóz jest pożytecznym, gdyż wzmaga siły wytwórcze kraju. Przywozimy więcej surowców i maszyn, ale również więcej gotowych produktów, zwłaszcza spożywczych. Niektóre z tych surowców, przywożonych do nas, mogłyby być wytwarzane u nas. Niewątpliwie jest lepiej, gdy się przywozi surowce zamiast gotowych produktów. Z punktu widzenia wewnętrznego wzmożenie krajowej konsumcji jest objawem dodatnim. Ale kiedy naprawdę ten przywóz byłby pożytecznym?

Gdyby surowce i maszyny, przywiezione do nas, służyły do wytwarzania gotowych produktów, które wywozilibyśmy za granicę, to wówczas ten przywóz byłby dodatnim dla bilansu handlowego. Podobny skutek miałby ten przywóz, gdyby dzięki niemu zmniejszał się przywóz gotowych towarów z zagranicy. Tymczasem nie widać tych objawów. Wzrósł zarówno przywóz surowców jak i innych produktów. Surowce, przerobione w kraju, idą na rynek miejscowy, który równocześnie wchłania znaczne ilości gotowego towaru z zagranicy. Ale przy słabym wywozie pogarsza się bilans handlowy. Rezultat jest jeden: musimy się nadal zadłużać, by utrzymać naszą walutę. Dopływ jej z zagranicy przejadamy, nie wzmagając odpowiednio siły konkurencyjnej naszej wytwórczości.

Na ujemny bilans handlowy mogą pozwolić sobie tylko kraje, które obfitują w kapitał i mogą go innym pożyczać. Jest rzeczą naturalną ujemny bilans handlowy Anglji, ale w Polsce jest rzeczą wysoce niebezpieczną. Polska zadłużyła się już zagranicą i przez długie lata jeszcze zadłużać się będzie. Kraj, który się zadłuża, musi znaleźć w nadwyżce swojego wywozu pieniądze, potrzebne na zapłacenie procentów od zagranicznych pożyczek i jego spłatę. W przeciwnym razie będzie musiał pożyczać na zapłacenie tych procentów, i będzie coraz bardziej popadał w zależność od zagranicy. Pożyczki zagraniczne powinny podnosić zdolność wywozową kraju, a nietylko jego siłę konsumcyjną.

Innemi słowy: nie możemy uleć przez „długi czas“ biernego bilansu handlowego. Taki stan groziłby nadmiernem zadłużeniem się, wysprzedaniem krajowych przedsiębiorstw w obce ręce, a w następstwie byłby niebezpiecznym, dla naszej waluty. Złoty polski jest w tej chwili mocno obwarowany. Ale waluta każdego kraju zależy przedewszystkiem od siły gospodarczej, od równowagi między jego przywozem a wywozem. Nie uważamy, by ten fakt, jakiego już dawno nie było, że zapasy walut w Banku Polskim zmniejszyły się w miesiącu styczniu około 50 miljonów złotych miał budzić bezpośrednie zaniepokojenie, ale w każdym razie jest to ostrzeżenie bardzo poważne, którego niewolno puszczać mimo uszu.

Odpowiedź min. Niezabytowskiego

Niemcy stawiają wygórowane warunki

Berlin, 14. 2. (Pat.) Organ agrarjuszy niemieckich „Deutsche Tageszig.“ omawia w obszernym artykule wstępnym mowę min. Niezabytowskiego, wyrażając przekonanie, że jest ona odpowiedzią na alarmy niemieckich kół agrarnych, które wywołały w Polsce zaniepokojenie i skłoniły rząd polski do wystąpienia z dość wyraźnym atakiem, zmierzającym do przyspieszenia zakończenia rokowań. Dziennik uważa przemówienie min. Niezabytowskiego za dowód, że obecny stan beztraktatowy stał się dla rolnictwa polskiego bardzo niewygodny. Oświadczenie polskiego ministra rolnictwa, które rząd polski postarał się zakomunikować opinji niemieckiej w pełnym tekście zmierza, jak twierdzi dziennik, do przezwyciężenia martwego punktu w rokowaniach polsko-niemieckich. Pismo przyznaje, że oświadczenie min. Niezabytowskiego brzmi pojednawczo, oświadcza jednak, że na zasady, sformułowane w celach traktatowych jako wymiany niemieckich produktów przemysłowych na polskie produkty rolne pod żadnym warunkiem zgodzić się nie może. Zbyt długo rolnictwo niemieckie musiało się godzić z tego rodzaju stawianemi sprawami przy różnych traktatach i długo już tego znieść się nie może. Uspakajające oświadczenie min. Niezabytowskiego nie może zmienić stanowiska niemieckich kół agrarnych, które wiedzą, że żądania kół ogrnych Polski są niebezpieczne nie tylko dla rolnictwa niemieckiego ale i dla całokształtu gospodarczego Niemiec.

Zapewnienia ministra co do stanu weterynaryjnego w Polsce i różnicy w cenach przyjmuje „Deutsche Tageaztg.“, jak oświadcza do wiadomości, nie może ich jednak uznać za nienaruszone dowody.

Ministrowi Niezabytowskiemu oświadcza dziennik — nie uda się udowodnić, że produkcja nierogacizny w Niemczech jest niewystarczająca dla Niemiec, ani też posiąć niezgody między drobnymi i wielkimi hodowcami nierogacizny. Nie przytaczając żadnych argumentów cyfrowych — kończy dziennik — wystąpienie min. Niezabytowskiego nie może się przyczynić do posunięcia w rokowaniach naprzód, gdyż do tego koniecznem jest przedewszystkiem, aby Polska zmieniła swe zasadnicze stanowisko wobec Niemiec.

Waloryzacja cel

Niemcy nazywają ją nowem utrudnieniem rokowań handlowych

Warszawa 14. 2. (Pat.) W nr. 15. Dziennika Ustaw Rzplitej z dnia 14 lutego 1928 roku, ukazało się rozporządzenie p. Prezydenta Rzplitej z dnia 13 lutego 1928 r. o przeliczeniach stawek, obowiązującej taryfy celnej na nową jednostkę monetarną. Na podstawie art. 44 ust. 6. Konstytucji i ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 roku p. Prezydent Rzplitej postanowił co następuje:

Stosownie do art. 18 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 5 listopada 1927 roku w sprawie zmiany ustroju pieniężnego (Dz. Ustaw Rzplitej nr. 97 poz. 855) stawki obowiązującej taryfy celnej, wyrażona w złotych, jako jednostce monetarnej ulegają przeliczeniu na nową jednostkę pieniężną, ustaloną rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dnia 13 października 1927 roku o stabilizacji złotego według następującej skali: a) dla towarów, objętych taryfą przywozową, wyszczególnionych w załączonem do tego rozporządzenia liście. A. według skali I. do 1. 72. b) dla towarów, objętych taryfą przywozową, wyszczególnionych w załączonej do rozporządzenia liście B. oraz dla wszystkich towarów, objętych taryfą wywozowa w stosunku 1:1, czyli, że stawki od tych towarów zachowują swą dotychczasową wysokość, rozumiejącą się w nowej jednostce pieniężnej, c) dla pozostałych towarów, nie wymienionych w załączonych do tego rozporządzenia listach A i B. w stosunku 1 : 1. Rozporządzenie to wchodzi w życie 30-go dnia po ogłoszeniu i obowiązuje na całym obszarze celnym Rzplitej.

Berlin 14. 2. (Pat.) Prasa tutejsza podaje obszerne informacje o mowie wicepremjera Bartla, podnosząc szczególnie zapowiedź waloryzacji cel „Berliner Tageblat“ dodaje do tej wiadomości komentarz, oświadczający, że niespodziewana decyzja rządu polskiego w sprawie waloryzacji cel oznacza niezwykłe utrudnienie w rokowaniach handlowych z Niemcami.

Prymas Polski odwiedził ks. kard. Bertrama

Wrocław — 14. 2. (Pat.) W dniu 14 bm przybył do Wrocławia celem odwiedzenia ks. kardynała Bertrama prymas polski ks. kardynał Hlond. Na dworcu ks. kardynał Hlond powitany został przez ks. kardynała Bertrama w asyście konsula Rzplitej dr. Radońskiego, wraz z personelem poselstwa. Po krótkich przemówieniach ks. kardynał Hlond udał się do pałacu biskupiego. O godzinie 5.. po poł. ks. kardynał Hlond przybył do odświetnie przystrojonego gmachu konsulatu, gdzie konsul przedstawił mu członków konsulatu oraz przedstawicieli kolonji polskiej, wygłaszając mowę powitalna.

Wzruszająca była chwila złożenia hołdu najwyższemu dostojnikowi kościoła polskiego przez przybyłe ze wszystkich stron Górnego i Dolnego Śląska przedstawicieli Śląska. Ks. prymas udzielił zebranym błogo sławieństwa papieskiego, poczem rozmawiał z poszczególnemi delegatami. Jutro rano odjeżdża ks. krdynał Hlond samochodem do Rawicza, dokąd odprowadzi go konsul Rzeczypospolitej.

Wilki w Małopolsce Wsch.

Stryj, 14. 2. W dniach ostatnich w okolicach Stryja pojawiło się znów stado wilków. W godzinach rannych stado zakrada się do uśpionych jeszcze wiosek i czyha na swe ofiary. Ostatnio gospodarzowi Cawlikowi zagryzł wilk krowę i dwie owce. W ludziach ofiar nie było. Ludność przerażona śmiałością napadów, kryje się w chatach i barykaduje wejście do obór. Wilki przyszły z północy i posuwają się w kierunku granicy czesko - słowackiej.

Akademja na cześć Papieża Piusa XI.

W tych dniach przypada 6-ta rocznica wstąpienia na Stolicę Piotrową obecnego Ojca św., Papieża Piusa XI. Z tej okazji odbędzie się w Inowrocławiu wielka Akademja ku czci Papieża Piusa XI. Program przedstawia się następująco:

1) Orkiestra 59 pp.: „Hymn Papieski“.
2) Słowo wstępne: ks. prob. Jaśkowski.
3) Deklamacja chórowa (szkoła wydziałowa żeńska).
4) Wykład: „Postać Piusa XI. na tle współczesnej epoki“ — dyr. Mrówczyński.
5) Deklamacja: „Pielgrzymi polscy w Watykanie“ — W. Wolskiego.
6) Śpiew chórowy: „Tu es Petrus“ — chór farny pod batutą p. prof. Sobieskiego.
7) Recytacja: „Śmierć św. Piotra“ — Henryka Sienkiewicza.
8) Orkiestra 59 pp.
9) Wspólny śpiew: „Boże, coś Polskę“. —

Akademja odbędzie się **dziś w środę, dnia 15 lutego 1928 roku o godzinie 8-ej wiecz. na sali wielkiej Hotelu Basta.**

Przy wejściu na salę pobierać się będzie dobrowolne składki, które zostaną przeznaczone na cele Ligi Katolickiej.

O godzinie 2,30 popołudniu odbędzie się w Sokolni akademja dla wojska.

Dzieciom niżej lat 14 na akademję wstęp wzbroniony.

Nie będzie wylewu Wisły

Warszawa (AW.) 14. 2. Ruszenie lodów na Wiśle po dwumiesięcznym z górą okresie zamarznięcia nie spowodowało w roku bież. gwałtownego przyboru. Woda wznosi się bardzo powoli, nie dochodząc 3 i pół mtr. Tworzące się tu i owdzie zatory wolno ustępują. Saperzy i artylerja są bez przerwy w pogotowiu. W pobliżu Warszawy w kilku punktach robotnicy wzmacniają wały workami z piaskiem dla zapobieżenia ewentualnemu wylewowi. Raporty z miejscowości nadbrzeżnych pozwalają przewidywać, iż w roku bież. nie dojdzie do poważniejszego wylewu. Między Płockiem a Toruniem pracują łamacze lodów, gdyż Wisła tam jeszcze nie ruszyła.

Konfiskaty gazet narodowych.

Warszawa 13. 2. Numer niedzielny „Rzeczypospolitej“ został skonfiskowany.

Numer poniedziałkowy „Warszawianki“ uległ konfiskacie.

Numer poniedziałkowy „Gazety Warszawskie“ został skonfiskowany.

Obydwa ostatnie pisma uległy represji za opis zajść na wiecu bloku Kat. - Narodowego w sali Tow. Hygienicznego.

„Gazeta Kaszubska“ została skonfiskowana za artykuły: „Żydzi i Niemcy za Piłsudskiem“ i „Szczery i całkowity program sanacji“.

Ostatni numer „Myśli Narodowej“ uległ konfiskacie. Powody nie są znane.

Rybacy na płynącej skale lodu.

Moskwa (AW) 14. 2. Donoszą tu z Leningradu, iż w zatoce Łuźskiej na morzu Bałtyckiem kilka znajdujących się nad brzegiem masywów lodowych oderwało się nagle od brzegów i popłynęło na morze. Nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności w chwili odrywania masywów nad brzegiem zgromadzony był tłum rybaków. Odłamane masywy lodowe zabrały z sobą kilkaset rybaków, i przeszło 100 podwód z końmi. Przy pęknaniu lodu zginęło dwudziestu kilku rybaków.

Niezawisłość sędziowska zniknie

Dnia 6-go b. m. ukazał się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, zawierający „prawo o ustroju sądów powszechnych"; opinja wybitnych prawników o tym nowym dekrecie jest taka, że zawiera on cały szereg zmian dodatnich, że jednak zasadnicze jego postanowienia są sprzeczne z Konstytucją i szkodliwe.

Jeżeli mowa o sądach, to dwie szczególnie kwestje będą stale zasadnicze: a) czy zabezpieczona jest niezależność sędziowska, bez której niema dobrych sądów i b) czy zagwarantowany jest dobór należycie pod względem zawodowym wyszkolonego i uzdolnionego personelu sędziowskiego?

Nie wchodząc w bliższe szczegóły dekretu z dnia 6. b. m., trzeba stwierdzić, że dekret ten odpowiada na oba wyżej przytoczone pytania negatywnie.

Konstytucja nasza w art. 78 mówi:

Sędzia może być złożony z urzędu, zawieszony w urzędowaniu, lub w stan spoczynku, wbrew swojej woli jedynie mocą orzeczenia sądowego i tylko w wypadkach, w ustawie przewidzianych. Przepis ten nie dotyczy wypadku, gdy przeniesienie sędziego na inne miejsce lub w stan spoczynku jest wywołane zmianą w organizacji sądów, postanowioną w drodze ustawy.

Tymczasem nowe rozporządzenie Prezydenta opiewa co do tej kardynalnej kwestji następująco:

— Art. 284, — § 1. W wykonaniu niniejszego prawa władza mianująca (t. j. Prezydent Rzplitej wedle art. 76-go Konstytucji) może sędziów Sądu Najwyższego w ciągu trzech miesięcy, sędziów apelacyjnych w ciągu roku, a sędziów okręgowych i grodzkich w ciągu dwóch lat od dnia wejścia w życie niniejszego prawa przenosić bez ich zgody do innego sądu lub w stan spoczynku. Kierowników sądów można również mianować bez ich zgody sędziami w sądach bezpośrednio wyższych, z zachowaniem uposażenia przynajmniej w dotychczasowej wysokości.

Postanowienie to oznacza, że nienaruszalność sędziego zostaje zniesiona dla każdej grupy sędziów na taki okres, jaki ze względu — jak pisze prof. Stroński — na mniejszą lub większą ilość osób w danej grupie potrzebny jest do przeniesienia.

Pozatem w dziale I rozporządzenia znajdujemy następujące postanowienie:

— Art. 110. — Sędzia może być przeniesiony w stan spoczynku z urzędu: a) choroba, b) ułomność ...c) w interesie wymiaru sprawiedliwości, na podstawie orzeczenia zgromadzenia ogólnego sądu wyższego, powziętego większością trzech piątych głosów obecnych, na wniosek Ministra Sprawiedliwości lub zgromadzenia ogólnego sądu właściwego.

Wiadomo, że to oznacza nacisk władzy administracyjnej. Podobnie rzecz się ma z przenoszeniem sędziów, tam nawet większość trzech piątych głosów obecnych nie jest potrzebna. Upada również przywilej przy mianowaniu sędziego. Dotąd mianował Prezydent Rzplitej tylko z pośród kandydatów, wskazanych przez zgromadzenie ogólne danego sądu, obecnie na czas przejściowy przedstawienie kandydatów przez kolegja sędziowskie będzie miało znaczenie tylko opinjodawcze.

A teraz co do kwalifikacyj sędziów. I pod tym względem niestety aż na lat pięć nie obowiązują żadne wymagania specjalne (wysługa lat itp.). Mogą zatem narazie po ukończeniu pewnej ilości sędziów przez pięć lat mianowani sędziami dowolnie kandydaci bez przesłużenia.

* * *

B. poseł Lieberman, który w „Robotniku" (nr 42) rzeczowo omawia rozporządzenie o sądach, tak kończy swe uwagi:

W całem Państwie roznoszą agitatorzy „Bloku Rządowego" hasło „Rząd musi być silny". Niechaj jednak ci, do kogo to należy, wiedzą, że i Sąd musi być silny, to jest niezależny i wolny, posłuszny tylko prawu i zasadzie sprawiedliwości. Inaczej będzie się ugiął i drżał przed każdem zmarszczeniem brwi Ministra, a to musiałoby się zakończyć katastrofą moralną dla społeczeństwa.

A b. poseł prof. Stroński w „Warszawiance" (nr. 43) zapytuje się, jakie są podstawy prawne tego nowego rozporządzenia:

— Rozporządzenie to wydane jest na podstawie art. 44-go ust. 6 Konstytucji o wydawaniu rozporządzeń z mocą ustawy, ale ten ust. 6-ty art. 44-go brzmi:

— Ustawa może upoważnić Prezydenta Rzplitej do wykonania rozporządzeń z mocą ustawy, w czasie i w zakresie przez tę ustawę wskazanych, jednakże z wyjątkiem zmiany Konstytucji...

A zatem postanowienia Konstytucji (także jej art. 78-go) nie mogą być zmieniane nawet... przejściowo, ani na dwa lata, ani na rok, ani na trzymiesiące, bo art. 44-ty ust. 6-ty zabrania naruszać je wogóle.

Sprawa jest... jasna

Widzimy z powyższego, że koniecznem jest ustanowienie w Polsce Trybunału Konstytucyjnego, któryby orzekł, czy rozporządzenia i ustawy zgodne są z Konstytucją. Co się tyczy dekretu o sądach, to niezależnie od tego, czy rozporządzenie i ustawy zgodne są z Konstytucją. Co się tyczy dekretu o sądach, to niezależnie od tego, czy wchodzi czy nie wchodzi on w zatarg z Konstytucją, — wszyscy niezależni znawcy prawa osądzają go jako szkodliwy.

Na froncie wyborczym

Echa zajść na wiecu Katolicko - Narodowym.

Warszawa, 13. 2. (wł.) W związku z niedzielnem zajściem na wiecu narodowym komitet wyborczy katolicko-narodowy złożył na ręce ministra spraw wewnętrznych obszerny memorjał, zawierający zeznania wiarogodnych świadków i prawdziwy opis niesłychanych wybryków najemnych bojowców sanacyjnych.

Unieważnienie 2 list w Warszawie.

Warszawa. (A.W.) Okręgowa komisja wyborcza na m. Warszawę zatwierdziła na dzisiejszem posiedzeniu wszystkie listy z wyjątkiem Nr. 41 Bezpartyjnych Katolików i listy monarchistów. Unieważnienie tych list nastąpiło ze względów formalnych.

Koncerty jedynki.

Łódź, 14. 2. (A.W.) Agitacja przedwyborcza staje się z godziny na godzinę coraz żywsza. Agitacja prowadzona jest przez wszystkie większe grupy. Niezwykle energicznie agituje Bezpartyjny Blok, który urządza codziennie w południe i wieczorem koncerti, przeplatany krótkiemi mowami agitacyjnemi i komunikatami prasowemi.

Listy okręgowe w Poznaniu.

Poznań, 14. 2. Na odbytem wczoraj wieczorem posiedzeniu komisji wyborczej Poznań - miasto unieważniono szereg list. Unieważniona została lista jedności robotniczo - chłopskiej Nr. 13 oraz zakwestjonowano listę Nr. 37 PPS-lewicy, na czele której kandyduje Alfred Bem. Lista Unji nr. 30 została zakwestjonowana.

P. Brejski wycofuje się.

Grudziądz, 14. 2. (A.W.) Krążą pogłoski, iż lista zjednoczenia gospodarczego, zgłoszona we wszystkich trzech okręgach pomorskich, na czele których kandyduje p. wojewoda pomorski J. Brejski zostaną wycofane. Prowadzona dotąd akcja przedwyborcza zjednoczenia gospodarczego spotkała się z szeregiem trudności nie dając pożądanych rezultatów.

W Sandomierzu.

Sandomierz, 14. 2. (A.W.) Ze względów formalnych unieważniona została lista wyborcza polskiego bloku Katolicko-Ludowego (Ch. D. Piast) z okręgu Sandomierz-Stopnica-Pinczów. Ponadto ze względów formalnych unieważniono jeszcze trzy listy dzikie, zjednoczenia chłopów, zjednoczenia ludowego i włościańskiego bloku ludowego Zjednoczenia Gospodarczego.

Za listą nr. 24

Wolsztyn. Dnia 12 b. m. odbył się w Wolsztynie wielki wiec listy Bloku Katolicko - Narodowego, który zgromadził aż 600 osób. Wiec zagaił p. red. Wróbel, do pióra powołano p. dra Wróbla. Pierwszy referat wygłosił kandydat na posła w okręgu tutejszym p. Ptasik, drugi referat polityczny Maksymiljan Płuciński z Poznania. Mówca wskazał na szkodliwość panującego rozbicia partyjnego, do którego przyczyniło się kilka list, jak np. lista t. zw. Unji Gospodarczej. Jako trzeci mówca przemawiał dr. Wróbel. W końcu wiec przyjął rezolucję, w której 600 wiecowników oświadcza się za poparciem listy nr. 24, z Marszałkiem Trąmpczyńskim na czele.

Śmigiel. W piątek, dnia 10 b. m. odbył się tu wiec listy Katolicko - Narodowej przy udziale kilkudziesięciu osób ze wszystkich warstw społeczeństwa. Obradom przewodniczył ks. St. Nowak; referat wygłosił dr. T. Wróbel. Zebrani opowiedzieli się za listą nr. 24.

Pakość. We wtorek odbyło się tu organizacyjne zebranie Bloku Kat.-Narodowego. Przewodniczył p. budowniczy Stroiński, referat wygłosił red. Cieślak z Inowrocławia. W rzeczowej dyskusji zabrał głos jeden ze zwolenników Unji, na którego wywody szczegółowo odpowiedział p. Cieślak. W rezultacie wszyscy obecni (prócz jednego) opowiedzieli się za listą nr. 24 i utworzyli komitet miejscowy, na czele którego stanął p. Stroiński.

Nowy Tomyśl. Dnia 12 b. m. odbył się w Bukowcu wiec przedwyborczy listy Bloku Katolicko - Narodowego nr. 24, przy udziale 400 uczestników. Wiec zagaił miejscowy proboszcz ks. Maciaszek, przewodniczył dr. Majchrzycki z Grodziska. Referat polityczny wygłosił kandydat listy nr. 24 w tamtejszym okręgu gospodarz p. Ptasik ze Szkaradowa. W dyskusji przemawiali pp. Rzepecki z Poznania, ks. prob. Maciaszek i inni. Uchwalono jednogłośnie popierać listę katolicką - narodową z marszałkiem Trąmpczyńskim na czele.

Pleszew. W niedzielę, 12 b. m. odbył się tu wiec przedwyborczy listy katolicko - narodowej nr. 24, na którym referat polityczny wygłosił p. Nurski z Poznania. Zebrani w podniosłym nastroju wysłuchali słów referenta, poczem jednogłośnie uchwalili rezolucję opowiadającą się na rzecz listy nr. 24.

Czernin. Zwołany tu w niedzielę, 12 b. m. wiec przedwyborczy listu Bloku Katolicko - Narodowego wypadł imponująco. Po referacie p. Opieńskiego z Poznania, zebrani uchwalili rezolucję opowiadającą się na rzecz listy nr. 24, z marszałkiem Trąmpczyńskim na czele.

Wierzchucin. Zwołany tu w niedzielę, 12. b. m. wiec komitetu Katolicko - Narodowego zgromadził przeszło 300 słuchaczy. Nad referatem red. Morozowicza z Bydgoszczy wywiązała się obszerna dyskusja, w której uczestniczyli: ks. prob. Paluchowski, p. Piotr Szews, p. Jan Chmara, p. Nowak z Koronowa i inni. Wiec zakończono wśród okrzyków na cześć marszałka Trąmpczyńskiego i listy nr. 24.

Sącko Wielkie. Odbyło się tu w niedzielę, 12 b. m. zebranie przedwyborcze listy Bloku Katolicko - Narodowego, na którem referat polityczny wygłosił red. Morozowicz z Bydgoszczy. Po obszernej dyskusji nad referatem zebrani w liczbie 150 osób opowiedzieli się za listą nr. 24, na cześć marszałka Trąmpczyńskiego wznosząc podniosłe okrzyki.

Solec. Zwołane tu w niedzielę, 12. b. m. zebranie przedwyborcze Komitetu Katolicko - Narodowego wypadło imponująco. Po referacie, wygłoszonym przez p. red. Fiedlera wywiązała się obszerna dyskusja, w której przemawiali pp.: Matuszewski, Szulc i inni. Zebrani opowiedzieli się za listą nr. 24. Na zakończenie wybrano miejscowy Komitet Katolicko - Narodowy, który na tamtejszym terenie rozpocznie pracę przedwyborczą.

Gniezno. W niedzielę ub. odbyło się tu w elkie zebranie przedwyborcze Nar. Org. Kobiet. Referat wygłosiła p. Grossmanówna z Poznania, poczem przemawiał ks. kanonik Styczyński. Po zakończeniu przemówień powstał niebywały wprost entuzjazm na sali. Uczestniczki potężnej tej manifestacji Matki-Polki — powstawały odruchowo z miejsc — wznosząc radosne okrzyki na cześć referentki p. Grossmanówny, ks. kan. Styczyńskiego i kandydatów listy katolicko-narodowej. Szczególnie rozrzewniający był to moment, gdy po uciszeniu się zabrała głos sędziwa staruszka z grona słuchaczek — dziękując łzawym głosem za gorące słowa pociechy i otrzymany drogowskaz. Na zakończenie zaapelowała przewodnicząca p. drowa Szafarkiewiczowa, by kobiety poszły za wskazanym im drogowskazem, poczem odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę" — zakończono piękną tę i do głębi serc wzruszającą manifestację jedności narodowo-katolickiej.

Polacy w St. Moritz

Polska Ekspedycja Olimpijska znajduje się w komplecie w St. Moritz. Ekspedycją kieruje ppłk. S. G. inż. Bobkowski, zastępuje go Stanisław Fächer, kierownik drużyny narciarskiej i A. Osiecimski - Czapski, kierownik drużyny hockeyowej. Kierownikiem grupy wojskowej jest kap. Lucki, przedstawiciel M. S. Wojsk. Sekretarjat ekspedycji prowadzi W. Ożycki biuro sekretarjatu mieści się w Post Hotelu i pod tym adresem należy skierowywać korespondencje z kraju, przeznaczoną dla ekspedycji. Biurem prasowem kieruje dr. St. Polakiewicz, z którym współpracują W. Sikorski, przedstawiciel P. A. T. i H. Grossman. Ogółem ekspedycja polska obejmuje 60 osób, a to 37 zawodników (12 narciarzy cywilnych, 7 wojskowych 11 hokeistów, 7 bobleistów, 10 osób oficjalnych, 7 przedstawicieli prasy, 3 współpracowniczki biura komitetu i 1 trener.

Nowe prześladowania w Meksyku

Co o tem pisze organ Watykanu.

Według wiadomości z Londynu, w Meksyku aresztowano znów 250 do 300 zakonnic. Potwierdzają się domysły, że jest to początek nowej, na wielką skalę zakrojonej akcji prześladowczej wobec katolików. „Osservatore Romano" z 27 ub. m. umieszcza następujące doniesienie:

„Agencja Americana komunikuje: Z Guadalajara i z kilku innych miast donoszą o nowych wichrzeniach. W celu przywrócenia porządku, rząd meksykański zmuszony był do zastosowania szeregu niezwykłych środków. Wszystkie mianowicie związki, które przyłączyły się do Ligi Obrony Wiary Katolickiej zostały zakazane. Zakaz dotyczy nie tylko tych związków, które zgłosiły wyraźny akces do Ligi ale także i tych wszystkich, których program ujawnia jakiekolwiek pokrewieństwo z celami Ligi".

„Takie doniesienie Agencji Amerykańskiej — pisze „Osservatore Romano — dowodzi najwyraźniej, jak prasa międzynarodowa stara się otumanić opinję publiczną świata w sprawie tych niesłychanych wydarzeń w Meksyku".

Dalej dziennik zauważa: rząd meksykański przyrzekł, że do końca roku musi znikać wszelki ślad oporu przeciwko religijnemu uciskowi. Ponieważ przepowiednia ziściły się, rząd chwyta się wszelkich możliwych pretekstów, by utrzymać w mocy prześladowanie, które nazywa się perfidnie „oswobodzaniem Meksyku od obskurancyzmu i tyranji Kościoła katolickiego", a którego bezowocność z dnia na dzień staje się widoczniejszą".

Agitujcie za Dziennikiem Kujawskim

Bank Polski

płacił w dniu 15-go lutego 192 [illegible] za:

1 dolar am.	84
1 funt ang.	43 25
100 fr. franc.	34 87
100 fr. szwajc	170 72
100 mk. niem.	211 57
100 guld. gdańskich	172 65

Targowica Poznańska.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji.

Notowania Com.

Poznań, dnia 14. 2. 27.

spędzono wołów 71 — młodzi 203 krów 391 — byd a 728 świń 401 cieląt 655 sztuk, owiec 409 sztuk kóz pro n. —

Razem 2750 zwierząt.

Bydło

Stadniki:

pełnomięsiste, wyrośle, najwyższej wartości rzeźnej	660 – 146
pełnomięsiste, młodsze	[illegible] – 134
mierna odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	120 124

Jałówki i krowy:

pełnomięsiste, wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej	160 – 160
pełnomięsiste wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7.	150 – 164
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	138 – 144
mierne odżywione krowy i jałówki	120 – 122
[illegible] wione krowy i jałówki	80 – 100

Cielęta:

najprzedniejsze cielęta tuczne	000 180
średnie wytuczone, cielęta i najprzedniejsze ssaki	164 – 164
mniej dobre cielęta i dobre ssaki	148 152
liche ssaki	000 140

Opasy polne

Jagnięta tuczono	000 – 000
liche jagnięta i owce	124 136

Świnie.

pełnomięsiste od 120—150 kg. żywej wagi	186 – 188
pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	180 182
pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	172 176
mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi	162 – 166
maciory i późno kastraty żywej wagi	140 – 170

Przebieg targu spokojny

Wojna karą za sprawność

Admirał amerykański o niebezpieczeństwie wojny

Nowy Jork 14. 2. (Pat.) Admirał Plumket wygłosił ostatnio na bankiecie kół republikańskich w Nowym Jorku przemówienie, które wywołało duże wrażenie w prasie amerykańskiej i angielskiej. W przemówieniu swojem Plumket powiedział m. in.: Jesteśmy dziś bliżsi wojny, aniżeli w innym okresie naszej historji, a to dlatego, że nasza sprawność, doszła do szczytu. Kara za sprawność jest wojna. Skoro tylko jakieś państwo stanie się zbyt sprawnem, pozostałe państwa zmawiają się przeciwko niemu. Zawsze twierdziłem, że Stany Zjednoczone powinny mieć silną flotę handlową. Nigdy w historji świata żaden naród nie stał się wielkim i potężnym bez zdobycia potęgi na morzu. Jeżeli panowie zechcecie, zdobyć potęgę na morzu, to zapewniam, że będziecie mieli wojnę z Anglją lub jakiemkolwiek innem państwem.

Z dnia

Do sasa albo do lasa

Rozumiem: można do Sejmu
i bez programu się dostać:
współpracy hasłem żonglować,
łagnątka na się wziąść postać.

Lecz w ogniu pierwszej debaty
nietrwała stopi się masa,
i wszystko wnet się rozleci
do sasa albo do lasa.

KRONIKA

Luty **16** Czwartek

Kalendarzyk rzym. katol.
Dziś Juljanny P. M. Juljana
Jutro Aleksego

Kalendarzyk słowiański:
Dziś Świętorada
Jutro Wielosława

Słońce: wschód 7,10 zachód 17,50
Księżyc: wschód 5,59 zachód 0.01

Dyżurna apteka

Od dzisiaj do następnego piątku włącznie nocny dyżur apteczny pełni APTEKA pod KRZYŻEM, na ulicy Paderewskiego.

Dyżur lekarski

— Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 15. na 16. b. m. dr. Pawlak, nocy następnej dr. Sikorski.

Wiadomości kościelne

— Porządek 40-godzinnego Nabożeństwa w kościele św. Mikołaja dnia 19. 20. i 21 bm. W sobotę o ½7 nieszpory z wystawieniem N. Sakramentu i kazaniem. W niedzielę przed południem: godz. 6-ej wystawienie i rozmyślanie dla ojców Godz. 7. I msza św. i pieśni; godz. 8,30 wotywa i pieśni; godz. 9,15 msza szkolna; godz. 10,30 suma z kazaniem; 12,15 ostatnia msza św. z kazaniem.

W poniedziałek i wtorek przed południem: Godz. 6. wystawienie i rozmyślanie dla ojców. godz. 7 I msza św.; godz. 9 II msza św. Szkolna; godz. 9 III msza św.; godz. 10—11 suma z kazaniem.

Po południu w niedzielę, poniedziałek i wtorek: 1—2 adoracja sióstr, dzieci Marji, br. Wstrzemięźliwości, 2—3 adoracja matek chrześcijańskich, 3—4 Br. Apostolstwa Modlitwy i Straży Honorowej, 4—5 Sodalicje Męskie i Żeńskie i szkolne, 5—6 Panien Różańcowych, Zgody, Jedności, Jutrzenki, 6—6,30 dla młodzieńców. O 6,30 nieszpory z kazaniem i procesją. Godzina od 6—7 po południu jest w tym roku przeznaczona na uproszenie zmiłowania dla katolików w Meksyku, dlatego w tej godzinie nabożeństwa powinni jaknajliczniejszy wziąć udział. We wtorek podczas nieszpór składka na katolików w Meksyku. Podczas 40 godzinnego nabożeństwa składka na mszy do kościoła. Spowiedzi księża słuchać będą w sobotę od godziny 5 po południu w poniedziałek po południu od godziny 4—8, również w wtorek od 4—8.

Z karty żałobnej

Ubiegłej soboty odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Jakóba Zielińskiego. Kondukt żałobny prowadził ks. dziekan Kubski, w asyście ks. Galeckiego. Śp. zmarły należał do typu ludzi twardo i niezachwianie stojących pod sztandarem katolicko-narodowym.

Do jednego z ważnych wspomnień należy jego otwarte wystąpienie na Pomorzu w obronie polskich dzieci za czasów pruskich, kiedy to do szkoły wykład religji wprowadzono w niemieckim języku. Karany kilkakrotnie za obronę polskości utracił egzystencję i zmuszony był przez cały okres zaborczych rządów borykać się z losem pod kontrolą władz pruskich. W czasie inwazji bolszewickiej na Pomorzu chciano go za namową niemców i żydów internować, lecz jeszcze wczas przybyłe wojska polskie wybawiły go z tej niemiłej sytuacji.

W oswobodzonej Polsce brał czynny udział w ruchu narodowym i katolickim Sodalicja Męska stanęła w nim wzorowego i gorliwego członka.

Przed pół rokiem zmarł mu syn w kwiecie wieku, nabawiwszy się na froncie bolszewickim choroby płuc. Rodzinie ciężko dotkniętej utratą dwóch żywicieli, ślemy wyrazy głębokiego współczucia.

Osobiste

— Srebrne gody małżeńskie. W sobotę, dnia 11. b. m. obchodzili ogólnie znani i wielce szanowani pp. Wojciechostwo Oraczykowie 25-cio letni jubileusz pożycia małżeńskiego.

O godz. 10-tej przed poł. na intencję Jubilatów odprawił Mszę św. ks. prob. Kiełczewski, podczas której wykonało śpiewy Tow. śpiewu „Halka" pod batutą organisty p. Ig. Adamkiewicza.

Po uroczystości kościelnej odbyło się w gronie najbliższej rodziny skromna uczta, podczas której zebrano na potrzeby miejscowej Kalwarji zł. 60.

Telegramów z życzeniami nadeszło 102.

Jeden z uczestników.

Komunikaty

— Zebranie Towarzystwa Popierania jedwabnictwa w Polsce naznaczone na 18 bm. w Inowrocławiu nie odbędzie się z powodu nieprzewidzianych przeszkód.

Spychalski.

Z walnego zebrania Tow. Powst. i Woj. w Gąskach

W sobotę, dnia 11 lutego br. o godz. 7 wieczorem odbyło się w lokalu p. Rybszlegera walne zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Gąskach, przy udziale 31 członków i gości.

Zebranie zagaił prezes p. Pietrurzyński hasłem „Wolność".

Protokół z ostatniego walnego zebrania odczytany przez sekretarza, został jednogłośnie przyjęty. Po omówieniu kilku mniej ważnych spraw przystąpiono do sprawozdania zarządu. Pierwszy złożył sprawozdanie prezes Pietruszyński w krótkich słowach dając pogląd na całoroczną działalność towarzystwa i zachęcając do dalszej pracy.

Szczegółowe sprawozdanie składali: sekretarz, skarbnik i komendant.

Ze sprawozdania sekretarza wynikało, że Towarzystwo w ciągu ubiegłego roku pracowało bardzo intensywnie. Członków liczy obecnie 37. Liczba ta stale wzrasta.

Towarzystwo odbyło 12 zebrań plenarnych, prócz tego 4 zebrania zarządu.

Kasa Towarzystwa wykazuje 1154,19 zł. obrotu. Komisja rewizyjna stwierdziła protokólarnie zgodność stanu majątku. Czynności starego zarządu zakończono i wybrano jednogłośnie na przewodniczącego walnego zebrania p. Skibińskiego, na ławników pp.: Siedlewskiego i Władysława Plazurę.

Protokół prowadził p. Biegański.

Po piętnastominutowej przerwie przystąpiono do wyboru nowego zarządu kartkami wskaz, którego weszli: prezes p. Miziniak, wiceprezes p. Rybszleger, sekretarz p. Szalmowski Kazimierz ponownie, skarbnik Siedlewski Kaz., komendant Janiak oBleslaw ponownie, zastępca komendanta p. Łuczak, referent oświatowy p. Biegański ponownie.

Nowo obrany zarząd, dziękując członkom za zaufanie, wzywał obecnych do współpracy przez regularne uczęszczanie na zebrania, aby jako karni członkowie świadomi byli swego zadania, by zawsze pamiętali, że bez karności niema potęgi, a bez potęgi zwycięstwa.

Po odśpiewaniu jednej zwrotki „Roty" Konopnickiej, zakończono zebranie krótko po godzinie 10-ej hasłem „Wolność".

— Kino PAŁAC wyświetla dziś po raz ostatni film pt. „MOGIŁA NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA". W czwartek o godzinie 3 po południu film ten wyświetlany będzie dla młodzieży szkolnej. Wstęp tak jak na przedstawienia naukowe.

UWAGA: Z dniem 15 lutego rb. unieważnia się wszystkie legitymacje wolnego wejścia i zniżki wydane w roku zeszłym i poprzednio. Wydanie nowe legitymacje uprasza się każdorazowo okazywać przy wejściu do kina w celu wykreślenia daty.

Obowiązkiem każdego obywatela - Polaka

w okresie przedwyborczym jest zapoznawać się z tem wszystkiem co zagraża jego ideałom i z tem co te ideały buduje. „Dziennik Kujawski", organ szczerze katolicko - narodowy, od lat 35-ciu stojący wiernie pod sztandarem wiary Ojców naszych jest jednem z tych pism, które winny się znajdować w rękach prawdziwego Polaka-Katolika-Obywatela.

Abonujcie „Dziennik Kujawski"

Przedpłatę przyjmuje się tylko do 25. b. m.

Z miasta

— Czy im tak dobrze z niemieckiemi napisami? Na ul. Panny Marji znajduje się kilka składów kolonjalnych, na których widnieją jeszcze napisy niem. Tak np., p. Michalskiego (nazwisko przecież brzmi zupełnie po polsku), któremu imię jest Jan na szyldzie widnieje napis „Johan Michalski". Dziwić się należy, że p. Michalski przez tak długi przeciąg czasu od wypędzenia niemców z Inowrocławia nie zdarzył jeszcze zamalować napisów niemieckich. To samo tyczy się do firmy J. Majewski na tej samej ulicy, bowiem reklamy, które uwidoczniono na ścianach frontowych domu, brzmią także w języku niemieckim. Spodziewać się należy, że wspomniani panowie zamalują to wszystko, co niemieckie. Jesteśmy przecież w państwie Polskiem i nie potrzebujemy się już krępować, że jesteśmy Polakami, jak to nieraz zdarzało się za pruskich czasów. Jeżeli zaś wówczas staraliśmy się utrzymać język polski, to tem więcej teraz.

— O lepszy wygląd budynków. Stwierdzić trzeba fakt, że w mieście naszem mało zwraca się uwagi na zewnętrzny wygląd budynków. Dzięki też temu znajdują się one w opłakanym stanie. Poza kilku kamienicami w centrum miasta prawie wszystkie są poodrapywane z tynku. Kilka nowowybudowanych domów wcale nie potynkowano tak, że nie ma żadnej harmonji w barwach innych budynków. Ambicja każdego gospodarza domu winno być aby gmach jego wyglądał przyzwoicie. Zyska na tem miasto (jeśli chodzi o wygląd) i zyska także i on.

Niedawno wybudowany dwupiętrowy dom przy Targowisku na ul św. Ducha z powodu, że jest nie otynkowany zakłóca harmonję innych budynków.

Im się dalej idzie ul. św. Ducha w kierunku przedmieścia tem straszniejszy jest zewnętrzny wygląd domów. Apelujemy do wszystkich tamtejszych właścicieli domów, ażeby temu jakoś zaradzili.

— Niebezpieczna zabawa w bąki. Jeszcze zima w całej pełni, jeszcze słońce bardzo wysoko na niebie a dzieci za wszelką cenę starają się już wydostać z domów, ażeby rozpocząć zabawy latowe. W dniu wczorajszym, jakby na umówiony znak, całe masy dzieci wybiegły na Plac Klasztorny, ul. Szkolną, ul. Kościuszki. Wszystkie rozpoczęły zabawę w bąki. Ponieważ na zwyczajnym bruku zabawa ta jest niemożliwa, kilka dzieci przeto ulokowało się na trotuarach. Zaznaczyć należy, że taka zabawa jest bardzo niebezpieczna, bo dzieciak puszczając bąka, nie zwraca wcale uwagi na przechodniów, których bardzo prędko może uderzyć kijem. Zwracamy na to uwagę policji.

— Na założenie ochronki w Hucie Szklanej w Inowrocławiu złożyli 40 zł. pp.: Michał Ozimina, Cecylja i Teofil Geller.

— W miejsce wstępu na bal akademicki złożyli w redakcji naszej na rzecz A. K. K. pp. Milicey z Gniewa 20 zł i Gromny z Pakości 10 zł.

Kino „Pałac" **W czwartek o g. 3 po poł**

Mogiła nieznanego żołnierza

dla młodzieży szkolnej **Wstęp po 50 fen.**

— Sprostowanie. W sprawozdaniu z walnego zebrania „Sokoła" w Kruszwicy należy czytać: „Do pióra powołano p. Chmieleckiego, a nie Chmielewskiego". Protokół odczytał p. Chmielecki. Do zarządu wybrano pomiędzy 5-cioma członkami p. Chmieleckiego.

— Śnieg. We wtorek późnym wieczorem nastąpiło nieznaczne oziębienie się atmosfery i na ziemię zaczął padać śnieg, który jednakże w zetknięciem się z brukiem powoli tajał. Krótko przed północą temperatura spadła do — 3 stopni Celsjusza. Dziś rano obudziliśmy się pod wrażeniem zimy. Ziemia pokryta jest całunem śniegu, co w tym roku dotychczas było unikatem.

Z Pakości

Uroczysta Akademja ku czci Ojca św. Piusa XI.

Dnia 12. b. m. o godz. 5-tej popoł. odbyła się w salce klasztornej uroczysta Akademja ku czci Ojca św. Piusa XI z okazji 6-tej rocznicy wstąpienia na Stolicę Piotrową. W uroczystości wzięły udział Tow. Robotn. Katol., Młodych Polek i Kobiet Pracujących oraz ks. prob. Kiełczewski. Ks. Proboszcz wygłosił piękny wykład na temat koronacji obecnego Ojca św. w Watykanie, kończąc wzniesieniem okrzyku na cześć Papieża Piusa XI., co zebrani trzykrotnie z entuzjazmem powtórzyli. Tow. Młodych Polek odśpiewało kilka pieśni, i wygłoszono deklamację, również deklamację wygłosiło Tow. Robotn. Polsko - Katol., poczem ks. wikary odczytał pismo Pontyfikatu, a na zakończenie wygłosił prezes Tow. Robotn. odpowiednie przemówienie, składając życzenia Ojcu św. i Duchowieństwu całego świata. Na tem uroczystość zakończono pochwaleniem Pana Boga.

Z Barcina

Uroczysta Akademja ku czci Ojca św.

W wypełnionej po brzegi sali p. Orchowskiego odbyła się w dniu 12. b. m. o godz. 6-tej wieczorem uroczysta Akademja ku czci Ojca św. Piusa XI. z okazji 6-tej rocznicy wstąpienia na Stolicę Piotrową Ojca św. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem przez chór kościelny pieśni: „Królowa wszechwładna". Miejscowy ks. prob. Nowicki w pięknym swym wykładzie mówił o sternikach Kościoła naszego, a w szczególności o obecnym Panieżu Piusie XI., szczerym i wielkim przyjacielu Polaków. To też wykładu wysłuchano w głębokiem skupieniu. Potem deklamowały i śpiewały dzieci miejscowej szkoły powszechnej. Nakoniec chór kościelny odśpiewał pieśń „Dzięki Ci wieczny Panie", poczem wspólnym śpiewem „Boże coś Polskę" zakończono tę podniosłą uroczystość.

— Walne zebranie miejscowego Koła Związku Inwalidów. W lokalu p. Skrzypczaka odbyło się 12. b. m. walne zebranie miejscowego Koła Zw. Inwalidów, gdzie w Tow. panuje ogólne zadowolenie z pracy zarządu tam zwykle zmian się nie przeprowadza. Miało to miejsce i u nas; gdyż dotychczasowy zarząd został ponownie wybrany. Prezesem jest p. Knaflewski. Praca w tow. jest ożywiona, a niejeden starający się za wstawieniem się Koła o przyznanie przysługujących mu praw, osięgnął co mu przysługiwało. Brawo! tylko tak nadal w zgodzie i jedności pracować, a tego najwięcej nam potrzeba!

Widać to.

Szymon wraca z karczmy późną nocą do domu i widzi pod stodołę jakąś postać z latarką.

— Halt, ktoś ty taki?

— A cóż to, nie znacie mnie, Szymonka? Taż to ja, Tomasz sąsiada!

— Co tu robisz?

— Ja?.. Nie gniewajcie się, Szymonku, ja tu miałem schadzkę z waszą córką Jagą.

— Kłamiesz, gagancie, ja na schadzkę z dziewczętami nie chodziłem z latarką.

Widać to Szymonku po waszej żonie.— widać!

Wyjaśnienie

Odnośnie do artykułu z numeru 37 z dnia wczorajszego p. t. „Żyd oskarża chrześcijanina o kradzież i latarstwo" dowiadujemy się ze strony miarodajnej, że stan faktyczny co do zakładów „Młyny Parowe w Kasanówku" ma się następująco:

1. Młyny nie były i nie są własnością żyda p. Silberszница. Silberszнic był tam przez pewien czas dzierżawcą Młynów i to dzierżawcą nieprawnym wbrew woli właścicieli prawowitych.

2. Właścicielem prawowitym Młynów Parowych w Kasanówku jest Spółka Akcyjna. Akcje znajdują się wyłącznie w ręku rodziny Barclaszewskich. Od 3. b. m. Silberszница już w Młynach nie ma. Kierownictwo Młynów objął p. dyrektor Juljan Deimert, dotychczasowy kierownik Zakładów Rolniczo-Przemysłowych w Kruszwicy.

Z Gniewkowa

— Przedstawienie tontralne i zabawa Tow. Powstańców i Wojaków. W niedzielę, dnia 16 b. m. urządza na sali Parku Miejskiego przedstawienie amatorskie połączone z zabawą taneczną miejscowe Towarzystwo Powstańców i Wojaków. Odegrane zostaną: 1) „O Józefie" fraszka scenicznа w 1 odsłonie, 2) „Powstanie Wielkopolskie" z czasów oswobodzenia Wielkopolski z 1918. Początek przedstawienia rozpocznie się punktualnie o godz. 7,30 wieczorem. Bilety nabyć można poprzednio w składzie p. W. Penglera i w Parku Miejskim u p. Lamańskiego. Zabawa zapowiada się doskonale, czysty zysk jest przeznaczony na zakup umundurowania dla druhów przedpoborowych, należących do towarzystwa w poważnej liczbie. O jaknajliczniejszy udział i poparcie tak wzniosłego celu uprasza się obywatelstwo.

— Zwiastuny wiosny. W ubiegłym tygodniu było można zauważyć stado dzikich gęsi, przelatujących nad tutejszem miastem. Rzadkie to zjawisko w tej porze oznajmia nam niewątpliwie zbliżanie się upragnionej wiosny.

— Z rąk niemki p. Liny Lenzowej nabył obywatel polak p. Tepper magazyn, położony przy ul. Piasta, obok fabryki maszyn, o. Smogorzewskiego, który zamierza przebudować na warsztat mechaniczny. Nabywcy życzymy na nowej placówce dobrego powodzenia.

— Zabawa Tow. Śpiewu Paderewski, która się odbyła w ub. niedzielę, udała się bezsprzecznie znakomicie. Na prawdziwe uznanie zasłużył sobie zespół amatorski, oddający pełen smaku występ „Chata za wsią" wywieńczony rzęsistemi oklaskami, dając tem samem dowód intensywnej pracy. Sala była po brzegi napełniona gośćmi, wśród których można było zauważyć mnóstwo osób, przybyłych z okolicy. Wszystkim tym, którzy się do wystawienia sztuki przyczynili, jak również Szan. Gościom, za tak liczne poparcie należy się szczere podziękowanie.

Aresztowanie Ledwocha.

Kielce, 14. 2. (AW). We Włoszczowie aresztowany został b. poseł stronnictwa chłopskiego J. Ledwoch. Aresztowanie nastąpiło wskutek oskarżenia o szereg przestępstw, które miał Ledwoch popełnić w okresie piastowania przez niego mandatu poselskiego.

Wielki lokaut w Niemczech

Berlin 13. 2. (wł.) W niemieckim przemyśle metalowym grozi olbrzymi strajk. Ogólnoniemiecki związek przemysłowców metalowych postanowił ogólny lokaut z dniem 22 bm. Lokautem tym zostałoby dotkniętych przeszło miljon robotników metalowych. W dobrze poinformowanych kołach berlińskich sądzą jednak, że do ogólnego lokautu nie dojdzie ze względu na nieobliczalne szkody, jakie wyrządziłby taki lokaut. Przewodniczący środkowo - niemieckiego związku przemysłowców metalowych p. Willmann zaprosił dziś przedstawicieli prasy na konferencję i oświadczył, że przemysłowcy muszą odrzucić żądania robotników o podwyższenie płac, albowiem większość zakładów metalowych już obecnie pracuje bez żadnych zysków, a nawet częstokroć ze stratami, tak, że dalsza podwyżka zrobków musiałaby z konieczności pociągnąć za sobą podwyżkę cen. Ponadto ogólno-niemiecki związek przemysłowców metalowych wydał komunikat, w którym zawiadamia, że cały niemiecki przemysł metalowy poprze środkowo - niemieckich przemysłowców w ich akcji obronnej. Nie ulega wątpliwości, że na wypadek, gdyby bezpośrednio rokowania za interesowanych stron nie doprowadziły do pojednania, wówczas minister pracy osobiście podejmie interwencję celem niedopuszczenia do zastoju w przemyśle metalowym.

Ruch w towarzystwach

— Chór kościelny NMP. Zebranie plenarne w czwartek, dnia 16 bm. o godzinie 7,30 wiecz. w kościele Matki Boskiej (zarwanym). Zebranie zarządu o godzinie 6,30. O jak najliczniejszy udział członków prosi (4414) Zarząd.

— Koło Polek. Jutro, w czwartek, dnia 16 bm. zebranie miesięczne, uroczmalcone w hotelu pod Lwem, w salce na piętrze, o godzinie 8 w. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

Dnia 1 marca wolne zebranie o godzinie 8 w hotelu pod Lwem, dolna salka. (4412)

Dnia 13. lutego br. o godz. 2-giej rano zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, nasza najukochańsza matka, siostra, teściowa i babcia ś. p.

z Strażewskich

Emilja Dopierałowa

przeżywszy lat 75.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16 bm o g 3-ej z domu żałoby Staszyca 14.

W ciężkim smutku pogrążeni

4407 **dzieci i rodzina.**

Inowrocław, Bydgoszcz, dnia 15. 2. 1928

Rozporządzenie policyjne

dotyczące przepisów sanitarnych dla hoteli, pensjonatów i oberż z zajazdami na obszarze miasta Inowrocławia.

Celem ulepszenia stosunków sanitarnych rozporządzam na zasadzie par. 142 ustawy o ogólnym zarządzie krajowym z dnia 30 lipca 1883 roku i par. 5, 6 i 15 ustawy o zarządzie policyjnym z dnia 11 marca 1850 r. oraz za zgodą Wydziału Miejskiego co następuje:

§ 1. Pomieszczenia, budynki przeznaczone na hotele, pensjonaty i oberże z zajazdami obejmujące pokoje gościnne muszą być poddane szczegółowym oględzinom, celem ustalenia czy odpowiadają wymogom sanitarnym, oraz postanowieniom niniejszego rozporządzenia.

§ 2. Hotele i pensjonaty winny się mieścić w budynkach zaopatrzonych w kanalizację i wodociągi, zaś w razie braku kanalizacji lub wodociągów tylko w budynkach zaopatrzonych w należyte urządzenia ściekowe i wodę uznaną przez władzę sanitarne za zdrową do użytku ludzkiego.

§ 3. Pokoje gościnne powinny posiadać co najmniej następujące wysokości: w parterze i w piętrach 3,0 m., w dachu 2,80 m. Nie wolno zakładać pokoi gościnnych w piwnicach. Powierzchnia podłogi przypadająca na każdą osobę powinna wynosić conajmniej 7,5 kwm. a płaszczyzna okien nie mniej niż jedną ósmą podłogi. Pokoje powinny być suche i ogrzewalne, ściany i sufity gładkie i jasne, a podłogi szczelne.

§ 4. Podczas chłodnej pory roku temperatura w pokojach zajętych przez gości, powinna wynosić conajmniej 17 i pół 00/14 st. R.).

§ 5. Korytarze powinny być szerokości conajmniej 2 metrów i posiadać dostateczny i bezpośredni dostęp do światła i powietrza z zewnątrz posiadać podłogę szczelną, lub z materjału nieprzepuszczalnego.

Korytarze nie mogą być zastawiane meblami, kuframi itp. jak również nie mogą służyć na składy jakichkolwiek rzeczy.

§ 6. Kuchnia powinna być przestronna, widna, mieć ściany jasne, pomalowane farbą olejną, conajmniej do wysokości 2 metrów lub pokryta materjałem, który się daje zmywać wodą, podłogę nieprzepuszczalną i należyte przewietrzenie.

Pożądanem powinna ona posiadać należyte urządzenia ściekowe, urządzenia do mycia naczyń kuchennych wodą bieżącą. Kuchnie mogą się mieścić w suchych, widnych półsuterenach z bezpośrednim dostępem światła i powietrza z zewnątrz, jeśli zagłębienie ich nie przekracza jednej trzeciej ogólnej wysokości.

§ 7. W kuchni nie wolno mieszkać, spać, przechowywać łóżek, pościeli odzieży i innych przedmiotów, nie przeznaczonych do użytku kuchennego.

§ 8. Produkty spożywcze powinny być przechowywane w oddzielnem widnem i dobrze przewietrzonem pomieszczeniu. Produkty łatwo ulegające zepsuciu, powinny w ciepłej porze roku być przechowywane w lodowni.

§ 9. Na każdem piętrze powinny znajdować się conajmniej dwa ustępy 1) dla kobiet i dla mężczyzn, przyczem jeden ustęp powinien wypadać na liczbę pokoi, nie większą niż 20. Ustępy te powinny posiadać bezpośredni dostęp powietrza i światła z zewnątrz i mieć należyte przewietrzenie. W miastach posiadających urządzenia kanalizacyjne, ustępy powinny być połączone z kanalizacją (waterklozety). W innych miejscowościach ustępy powinny, odpowiadać miejscowym przepisom budowlanym.

§ 10. Służba hotelowa i w pensjonatach powinna być czysto ubrana i posiadać na dyżury oddzielne, suche, odpowiednie obszerne i widne pomieszczenie.

Osoby pracujące w kuchni, powinny być pozatem ubrane w czyste fartuchy białe z napierśnikami, na głowie zaś mieć czyste białe czapki i stale dbać o czystość rąk.

Osoby, dotknięte chorobami zakaźnemi, lub łatwo udzielającemi się, lub też chorobami skórnemi, uszkadzającemi jej całości, w jak również otwartą gruźlicą płuc nie mogą pełnić obowiązków służby w wymienionych zakładach.

§ 11. Pokoje dla służby, mieszkającej przy zakładzie winny być urządzane w myśl par. 3 niniejszego rozporządzenia. Każda osoba powinna posiadać osobne łóżko.

§ 12. Bielizna zakładowa powinna być czysta, utrzymywana w całości i często zmieniania. Każdy przybywający gość, powinien otrzymać czystą (świeżo prana) bieliznę pościelową, względnie stołową. W zakładzie powinien być stały zapas czystej bielizny pościelowej, conajmniej na dwie zmiany.

Bielizna pościelowa i stołowa czysta jakoteż brudna powinna być przechowywana oddzielnie w specjalnie na ten cel przeznaczonych pomieszczeniach.

§ 13. Wszystkie pomieszczenia i urządzenia w hotelach, pensjonatach i oberżach należy utrzymywać we wzorowym porządku i czystości. Do przestrzegania tego jest obowiązany właściciel zakładu lub jego dzierżawca.

Do obowiązków właściciela zakładu wzgl. dzierżawcy należy również:

1) bezzwłocznie zawiadomić władze sanitarne o każdym wypadku choroby zakaźnej, który zajdzie w zakładzie;
2) nie zezwalać pod żadnym pozorem na dokonywanie złożonych zabiegów chirurgicznych;
3) nie dopuszczać, aby w zakładzie uprawiano nierząd;
4) baczyć, aby wietrzenie i trzepanie pościeli, garderoby, dywanów, mebli itp. odbywało się wyłącznie na podwórzu w godzinach dozwolonych i nie zakłócało spokoju lokatorom.

§ 14. We wszystkich pokojach korytarzach i kuchniach powinny stać na miejscach widocznych napełnione wodą spluwaczki, dające się łatwo oczyścić i odkazić.

§ 15. Pojazdy, służące do przewożenia gości, powinny być tak urządzone, żeby mogły być z łatwością oczyszczone lub odkażone.

§ 16. Wszystkie nowoutworzone hotele, pokoje gościnne w pensjonatach i oberżach muszą bezwzględnie odpowiadać niniejszym przepisom.

Hotele, pokoje gościnne i pensjonaty już istniejące powinny w ciągu pół roku od dnia ogłoszenia niniejszego rozporządzenia przystosować swe urządzenia do zawartych w niem przepisów. W razie przeciwnym ulegną one zamknięciu aż do czasu uporządkowania. W drodze wyjątku może Administr. I instancji zezwolić na dalsze istnienie zakładu, posiadającego drobne usterki, o ile zakład ten nagół odpowiada wymogom niniejszego rozporządzenia.

§ 17. Rozporządzenie niniejsze powinno być umieszczone na widocznem miejscu, w każdym hotelu, pensjonacie i oberży obejmującej pokoje gościnne.

§ 18. Nadzór nad wykonywaniem niniejszych przepisów sprawują miejscowe władze policyjne przy współudziale lekarza powiatowego.

§ 19. Winni przekroczenia niniejszego rozporządzenia karani będą grzywną do 30 zł wzgl. odpowiednim aresztem.

§ 20. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Dzienniku Kujawskim. (4106)

INOWROCŁAW, dnia 21 stycznia 1928 r.

PREZYDENT MIASTA:

(—) Dr. Krzymiński.

Ogłoszenie!

Na podstawie zniesienia obwodów kominiarskich przez Woj. Sąd Adm. w Poznaniu, Tow. Właśc. Nieruch. Miejskich w Inowrocławiu poszukuje fachowego kominiarza celem zawarcia kontraktu na wymiatanie kominów w kamienicach swych członków. Oferty pisemne do 15 marca br. skierować należy do Tow. Właśc. Nieruchomości Miejskich w Inowrocławiu, ul. Jacewska 28. Towarzystwo zastrzega sobie swobodny wybór w przyjęciu ofert. (4406)

Zarząd T. W. N. M.

TOREBKI

dla składów kolonjalnych, bielizny, kapeluszy — piekarzy i cukierników

z własnej składnicy dostarcza **po cenach fabrycznych!!**

Drukarnia Kujawska

Te. 124 **Inowrocław.** Tel. 124

Rej. służb. 85/28.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W piątek, dnia 17 lutego br. o godzinie 10 przed południem sprzedam publicznie w miejscu przy ul. Toruńskiej 16, najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą, dwa wozy z kufami.

(4410) Janicki, kom. sąd. w Inowrocławiu.

Rej. służb. 139/126/28.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 18 lutego br. o godzinie 11 przed południem sprzedam publicznie u p. Władysława Nowackiego w Gniewkowie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą, większą ilość towarów kolonjalnych oraz wódek i win.

(4409) Janicki, kom. sąd. w Inowrocławiu.

Młodsza siła bankowa

z dobrą fachową praktyką potrzebna od 1. IV. 1928 r. 4350

Zgłoszenia piśm. z podaniem warunków oraz życiorysem proszę nadsyłać **do Miejskiej Kasy Oszczędności w Inowrocławiu, Rynek.**

Magistrat miasta Barcina

ogłasza niniejszem konkurs na posadę

rewizora mięsa i trychin

przy tutejszej rzeźni miejskiej. 4408

Ponadto jest wolna od 1-go maja br. Zgłoszenia przyjmuje Magistrat w Barcinie.

Poszukuję

SKŁADU

z dwu, lub trzy pokojowem mieszkaniem we wśródmieściu Inowrocławia z dniem 1-go marca br., lub 1-go kwietnia br.. Gotówkę dacę z góry. Zgł. pod „Gotówka" do Eksp. Dzien. Kuj. 4500

Agentura „Dziennika Kujawskiego" w składzie obrazów i papieru

K. Meclewskiego

w Gniewkowie, ul. Sobieskiego 8

przyjmuje

przedpłatę na Dziennik Kujawski i wszelkie ogłoszenia

Dogodne warunki spłaty

FABRYKA STEMPLI **L. Kapela** POZNAŃ, Wrocławska 18

OGŁOSZENIA DROBNE

W tym dziale ogłoszeń obliczamy: Najmniejsze ogłoszenie 2 zł ponad 20 m/m 8 gr za m/m.

Przez

samowładne spuszczenie uciekł mi pies (suka) wabi się „Dona" wilczasto szerzy kto by wiedział o jej pobycie proszę o uwiadomienie za wynagrodzeniem. R. Matuszak ul. Kasztelańska 37/38. 4111

Instrumenty

i przybory muzyczne, Parlofony, płyty i szpilki w wielkim wyborze poleca M. Klimkiewicz, Kilińskiego nr. 8. Naprawy wszelkich instrumentów wykon. zawodowo, szybko i tanio. 628

Muzykl

fortepianowej udziela rutynowana nauczycielka (Dyplom Konserwatorjum Warszawskiego). Zgłosz. piśm. do Eksp. Dzien. Kuj. 4567

Beczki

dębowe od 1tuszczu o pojemności ca 2 0 litrów na sprzedaż. Br. Radeccy, ul. św Mikołaja 13 4390

Dobrze

utrzymane meble na sprzedaż. Dietrich, fabryka kafli Łatkowo. 4586

Pokoju

porządne umeblowanego poszukuje zaraz. Zgłosz. piśm. do Eksp. Dzien. Kuj 4402

Poszukuje

się mieszkania 3-4 pokojowego w śródmieściu z wygodami. Zgłosz. do Eksp. Dzien. Kuj. pod nr. 4384.

Udziały

Cukrowni Mątwy sprzedam. Oferty do Eksp. Dz. Kuj. 4404

Skład

kolonjalny dobrze prosperujący z powodu wyjazdu zaraz na sprzedaż Cena 2500 zł. Gozlmirski Inowrocław, św. M kolaja nr. 30. 4405

Kupię

ładne biurko i fortepian Zgł piśm. do Eksp. Dz. Kuj. 4403

Barzność!

sprzedam bardzo tanio samochód De Dion Buton w dobrym stanie, rejestrowany na rok 1928 gotów do jazdy. Powód zmiany przedsiębiorstwa. Wiadomość u p. Smeka ul Dworcowa 51 Inowrocław. 4402

Syn

uczciwych rodziców poszukuję miejsca za szwajcara z jednym lub dwoma pomocnikami. Kozłowski Górki, poczta Markowice. 4383

Dom

przy Rynku w Inowrocławiu z dobrem interesem nadający się na wszelkie artykuły. 12 ubikacji bez lokatorów za stajnią i spichrzem samodzielnym wiazdem jest natychmiast do sprzedania za cenę 25.000 zł. z hipoteką. Zgłoszenie W Kocieniewski, ul. Mikołaja nr. 6. 4374

Kwit miesięczny

na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia na urzędzie pocztowym w miejscu

Tytuł gazety	Miejsce wyd.	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manip.	Razem
Dziennik Kujawski	Inowrocław	miesiąc marzec	2,70	0,36	3,06

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię nazwisko zamawiającego ..... Miejscowość ..... Ulica ..... Nr. domu .....

Pokwitowanie gazety.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy

dnia .....

Kwit miesięczny

na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia na urzędzie pocztowym w miejscu

Tytuł gazety	Miejsce wyd.	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manip.	Razem
Dziennik Kujawski	Inowrocław	miesiąc marzec	2,70	0,36	3,06

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię nazwisko zamawiającego ..... Miejscowość ..... Ulica ..... Nr. domu .....

Pokwitowanie gazety.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia .....

„Nie dajcie się zastraszyć" -- woła List Biskupów Polskich.

Głosujcie na listę nr. 24 Głosujcie na listę nr. 24

Nie uogólniać wad Sejmu 1922-27

Które partje miały najwięcej awanturników. Gdzie były nieroby?

Profesor historji w Uniwersytecie Jagiellońskim i b. poseł Władysław Konopczyński wydał właśnie niezmiernie zajmującą książkę pt. „Sejm 1922—1927 bez obsłonek". Jestto bardzo rzeczowe i pouczające sprostowanie niektórych uogólnień o Sejmie. Z książki tej podajemy urywki, które pouczają, jacy posłowie wszczynali awantury w Sejmie i które kluby najuczciwiej odrabiały pracę ustawodawczą -- Red.).

Obyczaje poselskie są dotąd przedmiotem słusznej krytyki w kraju. Kiedym pierwszy raz zasiadł w Izbie, doznałem przygnębiającego wrażenia. Taki szmer, gwar, zgiełk, tak mało powagi i skupienia.

Mówiono na moje protesty przeciwko gwałtownym poruszeniom: oni tego nie rozumieją, oni ciszę na naszych ławach wytłómaczą jako słabość i brak odwagi. W tem była doza słuszności. Odbyśmy wobec karczemnych scen Wyzwolenia zachowywali zawsze kamienny spokój, to w końcu wyzwoleńcy przyszliby nas targać za brody, jak ów barbarzyński Gall siedzącego jak posąg Papirjusza.

Prawica gadała, lewica wrzeszczała. O stateczne obie strony Izby zarażały się nawzajem. Trzeba przyznać ze wstydem, że pod względem obyczajów Sejm nasz nie mógł się równać ani z parlamentem niemieckim, ani z Dumą rosyjską, chyba może z wiedeńską Radą Państwa. Publiczność, o ile nie marniła się na widok scen sejmowych, to chedziła na nie jak do teatru.

Podczas jednej z burzliwych scen w gmachu przy ulicy Wiejskiej, gdy prawica zażądała od Marszałka ukrócenia hałasujących radykałów, p. Rataj stwierdził z trybuny, że pod tym względem obie strony Izby nie mają sobie nawzajem nic do wyrzucenia. Dziwne to stwierdzenie musiało pociągnąć za sobą skutek dwojaki: po pierwsze, ta połowa izby, która zachowywała się gorzej, powiedziała sobie w duszy: hala sujmy dalej, bośmy od tamtych nie gorsi. Powtóre, opinja kraju utwierdziła się w mniemaniu, że Polskę kompromituje nie ten lub ów obóz, lecz cały Sejm, cały parlamentaryzm bez różnicy skrzydła i barwy.

Czy nie omylił się przypadkiem p. Marszałek? Czy nie okazał, że w przeciwieństwie do Ministra Wł. Grabskiego, który lepiej słyszał lewem uchem niż prawem, on ma słuch przytępiony właśnie od strony serca? Co mówi o tem wiarygodny świadek stenograf Izby?

A. — Weźmy na początek ściśle tak zwaną wrzawę. W okresie od listopada 1922 do Wielkiej Nocy 1926 r. Stenogram notuje ją na 280 posiedzeniach 512 razy, z tego przypada na prawicę objawów 133, na lewicę 286, 93 zaś miało miejsce podczas przemówień komunistów, Rusinów, Białorusinów, Żydów, na które reagowała cała Izba, lubo nie wszędzie z jednakową siłą.

B. — Upominania w różnej formie („przywołuję mówcę do rzeczy", „pan X nie ma głosu", „proszę pana o zajęcie miejsca"), niezbyt charakterystyczne i trudno uchwytne, padają pod adresem lewicy 3—4 razy częściej, niż pod adresem prawicy.

C. — O wiele wyrazistsze są przywołania do porządku z zapisaniem do protokółu (co ściąga karę pieniężną) lub bez zapisania. Wypadków takich było 256, a doznało ich posłów 82. Grupy radykalno chłopskie z Wyzwolenia na czele (Dąbszczycy, Brylowcy, Okoniowcy etc.), liczące razem około 75 posłów, doznały przywołania do porządku w osobie 24 posłów, a w 136 wypadkach. Komuniści pięciu posłów przywołanych 19 razy (na ogólną liczbę 7 posłów). Polska Partja Socjalistyczna, liczba posłów 41, przywołanych 13 w 21 wypadkach. Rusini, 209 posłów, 4 ukaranych kar 27. Białorusini, 11 posłów, 6 ukaranych 19 kar. Żydzi, 35 posłów, 13 ukaranych, 20 kar (ani jeden członek Koła Żydowskiego nie doigrał się kary pieniężnej). Związek Ludowo-Narodowy, 100 posłów. 13 ukaranych, 19 kar. Narodowa Partja Robotnicza. 18 posłów, 2 ukaranych, kar 4. PSL.. Piast. 14—53 posłów, raz tylko przywołany do porządku jeden poseł. Obeszło się zupełnie bez przywoływania do porządku członków Frakcji Demokracji, Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego i Zjednoczenia Posłów Niemieckich.

D. — Wykluczenia z posiedzeń: 31 posłów zostało wykluczonych ogółem z 75 (?) posiedzeń. Wyzwolenie etc. 10 posłów wykluczonych z 30 posiedzeń. Komuniści: 4 posłów wykluczonych z 10 posiedzeń, nadto Królikowski wykluczony raz na cały miesiąc. Białorusini: 4 posłów wykluczonych z 12 posiedzeń Ukraińcy. 2 posłów z 6 posiedzeń.

Podsumujmy wyniki i obliczmy stopień awanturniczości w poszczególnych klubach.

Prawica: przywołań 20, wykluczeń 5. Lewica: przywołań 246, wykluczeń 70.

Natężenie awanturniczości pierwszego stopnia (przywoławalność) w przeciętnym pośle: Komuniści około 300 proc., Białorusini 111 proc., Wyzwolenie 40 proc., Rusini 30 proc. Niemcy 7 proc.

Roby czy nieroby?

Jeszcze kilka cyfr i kilka uwag ogólnych.

Na ogólną liczbę 497 ustaw, których losy w Sejmie przedstawia stenogram, Z. L. N. w osobie 49 referentów przeprowadził na plenum Izby 187 (38 proc.), reszta Sejmu 310; kluby Chrześcijańskiej Jedności Narodowej razem 288 (59 proc.), też kluby razem z Piastem i z Katol. Ludowymi 380 (77 proc.), reszta 117. Klub Ch. N. dał 10 referentów i 59 referatów, Ch. Demokracja 22 referentów i 62 referaty, Piast 23 i 85, Wyzwolenie 24 i 64, PPS 18 i 36, NPR 8 i 13, Katolicko-Ludowi 2 i 7, kluby mniejszości 8 i 9. Mówimy tu tylko o referatach w pełnej Izbie, a nie w komisjach, i to o referatach z dziedziny ustawodawstwa, a nie o mowach politycznych, jakie wygłaszają przewódcy klubów przy omawianiu budżetu, a inni posłowie przy wnoszeniu interpelacyj, rezolucyj i t. p.

Z górą trzy ćwierci pracy ustawodawczej Sejmu wykonała prawa połowa Izby

Każdy krok pod kontrolą

„Biur informacyjnych" przy Izbach Skarbowych

Ministerstwo Skarbu, w ciągłej dbałości o zdrowie i pomyślność płatnika podatkowego (co jest zupełnie zresztą zrozumiałe i słuszne), postanowiło wziąć tego swoistego pupila w opiekę szczególną, nadzwyczajną i — w stosunkach nowoczesnego państwa — dość niezwykłą!

Donosiliśmy już, że Ministerstwo Skarbu powołało właśnie do życia przy wszystkich Izbach Skarbowych „biura informacyjne" o charakterze wywiadowczym, których zadaniem jest śledzenie przejawów życia gospodarczego i zbieranie wszelkich danych, niezbędnych do prawidłowego uchwycenia wymiarów podatkowych.

Pozornie wygląda to dość niewinnie, jakkolwiek trudno jest zrozumieć potrzebę tworzenia specjalnych „biur" z mocno przykrym posmakiem wywiadowczym, skoro urzędy skarbowe przez swych rewidentów, kontrolerów, lustratorów itp. — i tak chyba trzymają w dostatecznej „ewidencji" płatników podatkowych.

Zapewne, pewne uchylenia, a nawet wręcz obejścia ze strony płatników podatkowych, zdarzają się u nas, jak wszędzie zresztą na świecie, bo „cnota podatkowa" nigdzie nie osiągnęła wyżyn ideału. Zapewne, ciągle doskonalenie normalnego aparatu kontroli skarbowej jest wskazane, a nawet konieczne, ale... ale „poco odrazu łamać krzesła", jak mówi bohater komedji Gogola?

Doprawdy, poco tworzyć specjalne biura informacyjne, które po dość niewinnemi pozorami kryją w sobie tak dalekosięgające zakusy „wywiadowcze" w stosunku do obywateli-płatników podatkowych, że żywo stają w pamięci osławione teorje rządzenia, głoszone przez Fryderyka Wielkiego i jego zwolenników, którzy radziby byli, aby Państwo wiedziało, co zawiera codziennie garnek kuchenny obywatela.

Powiadacie, że chyba przesada?! Ano, posłuchajcie, proszę, mili czytelnicy, gdzie według instrukcji p. Ministra Skarbu zbierać mają informację pracownicy „biur informacyjnych":

W wywiadach paszportowych (a nuż kto wyjechał zagranicę — wszystko jedno poco i dlaczego), w wywiadach budownictwa (a nuż kto buduje sobie domek? — wszystko, jedno czy nie wychodzi ze skóry i nie zapożycza się po uszy, aby stworzyć sobie jakiś dach nad głową, w rzeźniach miejskich i na stacjach sanitarnych (a jak tam że spożyciem mięsa?) w urzędach pocztowych (jakie tam przychodzą przesyłki? — a tajemnica korespondencji, to .. trudno!), w zarządach uzdrowisk i letnisk (a może tam który zadługo siedzi? — mniejsza o przyczynę i cel pobytu, pieniądze musi mieć!) w wydziałach sądów cywilnych (a co się tam ludzie procesują?), w większych firmach „odnośnie" ich odbiorców (a więc kontrola jednych przez drugich!), w hotelach (a kto stale mieszka? — a może niema gdzie mieszkać, tem gorzej dla niego), u notarjuszów i adwokatów (jakie tam tranzakcje ludzie zawierają? — z tajemnicą zawodową adwokata sprawa nie pójdzie chyba zbyt łatwo), w ogłoszeniach pism codziennych (coś tam ludzie mają skoro ogłaszają!) w bankach (a kto tam składa oszczędności lub inne zawiera tranzakcje?) itd.

Wyliczenie powyższe nie jest pełne, ale wystarczające chyba, aby stwierdzić, że na przyszłość każdy nasz krok życiowy (kto wie czy nawet najściślej prywatne posunięcia życiowe ujdą uwagi „informatorów") będzie pod kontrolą urzędników skarbowych i że wszystko to razem nie mieści się w głowie obywatela współczesnego — praworządnego, demokratycznego państwa.

„Sprzysiężenie milczenia"

Komenda masonerji działa.

W ciągu kilkunastu ostatnich miesięcy opinja publiczna świata całego, zdawała się głęboko być poruszoną, różnorodnemi zdarzeniami: że wyliczę tylko dla przykładu: sprawę fałszerstwa renty francuskiej, czyli tak zwana. księcia Windischgraetza — przestępstwa liberałów we Włoszech. strejk węglowy i jego finał w Anglji, — przeloty i dramaty aeronautyczne nad Atlantykiem — wykonanie wyroku sądowego nad anarchistami Sacco i Vanzettim w Ameryce itd Wszystkie te sprawy poruszały opinję światową, — bo prasa świata całego o nich pisała: oburzali się lub zachwycali mocarze ducha i pióra.

Opinja publiczna świata była poruszoną, więc też reformowały się różne komitety: propagandy, obrony, pomocy; szerokiem korytem płynęły dary, składki, zapomogi, nagrody! Wysyłano przyjazdne rady, upomnienia, noty. — nawet komisje śledcze, zrywano traktaty handlowe i stosunki dyplomatyczne, — w parlamentach wrzało!

Chociaż wszystkie te sprawy zpalały się i gasły, jednakże każdy umiejący czytać człowiek i to na całej kuli ziemskiej wiedział o nich, zajmował się niemi, dyskutował i rozważał i tak tworzył się ów głos opinji — vox Dei!

Ale w ciągu całego tego okresu czasu i do dziś dnia, bez żadnej zmiany, trwa jedna sprawa: ohydna w swej bezczelności, podła w okrucieństwie i przewrotności prawa, która przewyższa wszystkie inne swoim ogromem, grozą i historycznem znaczeniem — a jest nią krwawe prześladowanie katolików w Meksyku!

Nad tą właśnie sprawą zawisło międzynarodowe i wszechświatowe „sprzysiężenie milczenia"!

Więc pomimo, nawoływań Ojca św. i Biskupów, pomimo częstych komunikatów rozsyłanych przez katolickie agencje prasowe, pomimo tysięcy listów, opisujących bez ustanne zbrodnie liberalnych tyranów w Meksyku, mimo jęków codziennie katowanych i mordowanych ofiar, — mimo najzupełniejszej pewności o rzeczywistości i prawdzie tych wypadków, — cała wielka, światowa prasa milczy,, milczą nawet dzienniki, utylitarnie wypisujące hasło katolickie na swych sztandarach, gdyż prócz suchych komunikatów nic od siebie nie mówią, nie starają się poruszyć opinji świata. Milczą wielcy pisarze, uczeni, prawnicy; milczą wszystkie związki i towarzystwa liryczno-filantropijne. milczą instytucje humanitarne, milczą rządy i parlamenty, a nadewszystko oniemiały zupełnie wszelkie sławetne ligi „praw" człowieka, ligi wolności i braterstwa z Ligą Narodów na czele!

O łotrach, rządzących Meksykiem, mówić nie wolno! Nad sprawą krwawych prześladowań wiernych katolików, zawieszono w drugiej ćwierci 20 wieku wielką, głuchą zasłonę: — sprzysiężenie milczenia!

Nie jest to bynajmniej zbieg okoliczności, nie jest to też dowodem zobojętnienia ludzkości, — przenigdy! — To jest poprostu dokładne wykonanie rozkazu masonerji, rządzącej dziś większością rządów! I rozkaz ten wykonywanym jest pilnie od dwóch lat i nie trzeba sobie robić iluzji, że łatwo nam przyjdzie go złamać. Takież samo milczenie paraliżuje stale wszelką akcję katolicką — tak się wiąże w zarodku wszystkie wysiłki katolickich pisarzy, topi się w milczeniu wszelkie dzieła czy wydawnictwa.

Sprzysiężenie milczenia, to broń masońska znana nie od dzisiaj, a z powodzeniem używana przeciwko największym nawet katolickim uczonym. Lecz dla nas katolików owo milczenie winno być jedną z wskazówek taktycznych: ci co milczą w tych sprawach, są napewno wrogami, milczeniem demaskują się.

A sprawa meksykańska podwójną nam służy nauką. po pierwsze daje nam dokładny obraz tego stanu rzeczy, w jakim się napewno znajdziemy, jeśli masonerja i liberalny radykalizm dorwie się ostatecznie do rządów; powtóre daje nam bodziec imperatywny ku złączeniu wszystkich naszych sił i zdolności, całej energji i całego wysiłku, by stworzyć ów jedyny, potężny, oświecony i świadomy swych celów, — blok, nietylko dla obrony — ale i przedewszystkiem do zaatakowania i rozbicia wroga!

Do zwycięstwa prowadzi tylko ofenzywa, — więc wobec potężnego frontu ciemnych i wrogich nam sił — złączeni katolicy wszystkich warstw i stanów muszą co rychlej ruszyć do ataku!

Józef hr. Tyszkiewicz.

Znak czasu

Ciekawy burmistrz.

„Gazeta Warszawska Por." pisze:

W Praszce (pow. Wieluński) dnia 4-go b. m. dokonano wyborów burmistrza głosami żydów i polaków, którzy zostali wybrani z listy Nr. 1 Wybrano na burmistrza Stanisława Krzemińskiego, mimo protestu 3 radnych narodowych. Oburzenie w mieście ogromne, bo p. Krzemiński ma wytoczoną sprawę o nielegalny wyszynk wódki i sprawa jego jest w sądzie.

Wszyscy czekają, czy pan ten zostanie na urzędzie zatwierdzony, tembardziej, że on także znany z czasów okupacji, kiedy dał się wielu Polakom we znaki. Jest to znakiem czasu, że tacy panowie chcą obejmować rządy w miastach.

Głosować będziemy na listę nr. 24

Żyd zamordował Żyda

Tragiczny wypadek w Łodzi.

Łódź. W dniu 9 bm. w składzie papieru Zilbergergera, przy Nowomiejskiej 17, w Łodzi rozegrała się krwawa tragedja.

Po zamknięciu sklepu 2-ch braci Żylberbergów, 18 letni Szlama i 15 letni Chili wszczęli między sobą kłótnię, podczas której Szlama Żylberberg usiłował wyrzucić brata swego ze sklepu. Wówczas stała się rzecz straszna. Chil Żylberberg, który temperował wówczas dużym nożem kuchennym ołówek, pchnął w brzuch.

Broczący krwią Szlama Z. upadł na podłogę, a przerażony Chil wybiegł na ulicę z okrzykiem: „Zabiłem brata".

Nieprzytomnego Szlamę Z. przewieziono natychmiast do kliniki przy ul. Ogrodowej, gdzie ze względu na grożącą gangrenę, dokonano natychmiastowej operacji. — Stan rannego groźny.

Ze względu na to, iż przestępca ma zaledwie lat 15, z polecenia sędziego śledczego zwolniono go z aresztu, oddając pod dozór policji.

Z powodu romansu Bedela

Ciężarowe samochody suną przez bulwary — na bokach reklamowego auta uśmiecha się koścista twarz Francuza, a nad naszemi głowami olbrzymie litery głoszą: „Jerome na 60-tym stopniu szerokości na północy".

Byłem pewny, że jest to reklama nowo otwartego biura dla podróżujących i ogarnęło mnie zdziwienie, że wśród zimy znajdują się ludzie ochotni do podróżowania dla przyjemności ku biegunowi północnemu, gdy nagle przypomniało mi się chwila, w której usłyszałem właśnie powyższe słowa. Otworzyły się wtedy drzwi sali, na której Akademja Goncourt wyprawiała swój bankiet, a wychodzący z niej młody akademik oświadczył oczekującym dziennikarzom: „Akademja Goncourt przyznała swą nagrodę na rok 1927 panu Maurycemu Bedel za jego romans: „Jerome, na 60-tym stopniu szerokości na północy". Dziennikarze spoglądali na siebie zdumieni, gdyż o Maurycym Bedel, żaden z nich nie słyszał; akademik był zmuszony przystąpić do bliższych objaśnień:

— Maurycy Bedel liczy lat 40, jest to pierwsze jego dzieło; opisuje w niem Norwegję; bohater zaś romansu, pewien wsławiony francuski autor sceniczny, którego sztuki były wystawiane w Oslo pojechał tamże głównie z powodu, iż naprzykrzyły mu się grzeszne obyczaje kontynentu i że w kraju fjordów spodziewał się znaleźć niewinność śnieżnej białości. Zakochał się w młodej dziewczynie, lubowniczej przyrody i sportu, a należącej do najlepszego tamtejszego towarzystwa; dowiedział się jednak z przerażeniem, że w Norwegji każde narzeczeństwo znaczy to samo, co próbne małżeństwo i że piękne mieszkanki Oslo bez żadnego skrupułu zawierają takie związki, torując im drogę do rozwodu.

W miejscu najbardziej zajmującem francuski literat zrywa już postanowiony związek, opuszcza swą nadobną narzeczoną i na tem romans się kończy. Niewielu jednak bohater romansu czuje się oburzony; niektórzy krytycy książki Bedla doszli do przekonania, że jego utwór może naruszyć przyjacielskie stosunki, panujące między Francją a Norwegją; jakoż pewnego dnia rozeszła się pogłoska, że Norwegczycy, dotknięci w swej patrjotycznej dumie, ustanowili nagrodę „Kontra Goncourt Akademji", jako oznakę protestu. Tymczasem przygoda cnotliwego „Jerome" została w Paryżu rozchwytana w setkach tysięcy egzemplarzy — równe powodzenie osiągnęło wydanie norwegskie, w krótkim czasie tłomaczone na języki niemiecki, angielski, czeski, węgierski, a podobno także na włoski i hiszpański.

* * *

Pokojówka pozostawia mnie samego w niewielkiej pracowni; przyglądam się obrazom na ścianach, a odwróciwszy się nagle, wpadam na chudego i łysego pana, którego rysy znane mi są już z reklamowego auta,

— Nie trudź się pan zadawaniem zbędnych pytań — rzecze tenże — Zapewne dziwi to pana, że dopiero w 40-tym roku życia rozpocząłem moją karjerę literacką, byłem zdania, że przed zabraniem się do tworzenia, należy dużo czytać. Zajmowałem się medycyną, chemją, filozofją, historją literatury; latem grywałem w tenisa, zimą biegałem na „ski", a swój ideał upatrywałem w ludziach Renesansu. Podczas wojny światowej, służąc w udziale biegaczy na „ski", poznałem pewnego Norwegczyka, bogatego człowieka, którego sekretarzem zostałem po ukończonej wojnie. Objechałem z nim pół świata i nakoniec osiadłem w Norwegji, gdzie obracałem się w najwyższych kołach towarzyskich i poznałem ich obyczaje, takiemi jak je w mojej książce opisałem.

— Pańskie opisy wywarły ogólne oburzenie i wywołały niejako „skandal literacki" — wtrąciłem spokojnie.

— Pierwszy wydawca, którego zaczepiłem, był dawnym moim przyjacielem, on to ocenił mój utwór jako arcydzieło, ale odmówił wydania go; inny chętnie podjął się tego i zrobił na tem znaczny majątek, co wprawiło jego poprzednika w szalona złość; zaczął wówczas wywoływać skandal, o którym mowa. Andrzej Oide napisał, że moja powieść zagraża przyjaznym stosunkom panującym między Francją a Norwegją — następnie jednak musiał przyznać, że nie czytał wcale mego dzieła. Poseł Norwegski w Paryżu odezwał się z uśmiechem: „Nie wypowiemy wojny Francji z powodu pańskiego znakomitego i zabawnego romansu"... Zresztą, to co tam opisuję jest prawdą niezaprzeczalną — przeczytaj pan dzienniki norwegskie — a sam przekonasz się o tem.

I ciągnie mnie ku stołowi stojącemu na środku pokoju, na którym wśród licznych kolorowych listów, leżą w malowniczym nieładzie dzienniki norwegskie. „Listy?" — odpowiada romansopisarz dumnie na moje zapytanie. Pochodzą one wszystkie od norwegskich dziewcząt z najlepszego towarzystwa; wcale się nie gorszą moim romansem — poznają się same w mojej bohaterce, i chciałyby dowiedzieć się od kogo posłyszałem o jej przygodach.

— A więc ta opowieść jest prawdziwą?

— Niezupełnie: nazwiska wyszukałem w książce telefonicznej, a działające osoby przedstawiłem jako typy; jako obraz obyczajowy w Oslo, jest on prawdziwy we wszystkich szczegółach — osobliwie co się tyczy miasta Oslo. Nie ulega wątpliwości, że w cichych zakątkach kraju Fjordów znachodzą się jeszcze przedstawiciele surowej norwegskiej moralności, ale biedny Jerome nie wiedział gdzie ich szukać.

— Jak przedstawiasz pan sobie, mistrzu, nowy problem pożycia między obydwoma płciami, tak jak teraz przedstawia się w skromnych warunkach powojennych?

— Obyczaje francuskie stawiam znacznie wyżej od norwegskich, chociaż śnieżnobarwna miłość Północy, kończy się bardzo rzadko strzałami rewolwerowemi; jako poeta nie bronię się od pewnych złudzeń; moim ideałem jest względna równość między obydwoma płciami: kobieta powinna być na równi z mężczyzną uświadomiona politycznie i ekonomicznie, oraz jasno zapatrywać się na życie, ale przy tem zachować pewną elegancję i towarzyską uprzejmość. Miłość zaś jest rzeczą zupełnie osobliwą, a obdarta z wszelkich iluzji, staje się podobną do motylich skrzydełek, ogołoconych z kwiatowego puszku.

Drobne fantastyczne historje amerykańskie

O wielu fantastycznych historjach, nie mogących się nawet porównać z pełnemi grozy opowiadaniami Edgara Poe'go, donosza z Nowego Jorku. Bohaterem ich jest jedyny z grona mężczyzn pozostałych przy życiu, dyrektor banku Henryk Szmidt z Minneapolis. Jego to właśnie zaprosił dawny przyjaciel John Maher, na wieczorne przyjęcie w poufałem kółku, wspominając na wstępie, że mimo prohibicji nie będzie im zbywać na dobrej wódeczce. Henryk Szmidt obiecał skorzystać z zaproszenia, atoli na chwilę przed wyjściem powstrzymał go dzwonek telefonu, za pośrednictwem którego jego wspólnik zawiadamiał go, o bardzo ważnych transakcjach, zawartych za pośrednictwem prowadzonego przez nich banku. Ta rozmowa przeciągnęła się tak długo, że Schmidt, pomimo zwykłej swej punktualności, przybył do przyjaciela z przeszło godzinnem opóźnieniem.

Drzwi otworzył mu służący, który pomógł mu następnie zdjąć palto i odebrał odeń laskę. Kiedy Schmidt wszedł do wskazanego sobie pokoju, ujrzał pana domu, a swego przyjaciela, Mahara, w towarzystwie trzech zaproszonych mężczyzn, siedzących sztywnie wyprostowanych wokół niewielkiego stołu. Wszyscy trzej milczeli, a twarze ich były trupioblade. Na stole leżały porozrzucane karty i stała butelka zielonego likieru.

Gdy nikt nie odpowiedział na żałobliwe powitanie nowo-przybyłego, tenże posadził swego starego przyjaciela o chęć wypłatania mu figla, i doszedłszy do niego, pokle pal go poufale po ramieniu, mówiąc:

— No, stary druhu, co u ciebie słychać?

— Lecz Maher nie odpowiedział, a jego bezwładne ciało obsunęło się, jak połamana lalka, na deski podłogi. Trzej pozostali mężczyźni siedzieli nadal nieruchomo. — Henryk Schmidt, nie ogarniający jeszcze tragicznej sytuacji, spróbował podnieść leżącego przyjaciela, chcąc umieścić jego sztywne ciało, na stojącej w pobliżu, otomanie. Wówczas to zauważył, iż ręce i twarz Mahera były lodowato zimne, a puls i serce przestały bić. Przerażony tem odkryciem, poszedł do pozostałych, nie okazujących żadnego zainteresowania celem zajściem, gości i stwierdziwszy również ich śmierć, wybiegł pośpiesznie na korytarz, wołając służącego. Tenże zawiadomił o zaszłych wydarzeniach policję, a przyprowadzony lekarz stwierdził śmierć wszystkich 4-ch mężczyzn, zmarłych już mniejwięcej przed godziną. Obłożono też aresztem butelkę, zawierającą ów zielony likier, który za pomocą analizy rozpoznano, jako truciznę tak niesłychanie silną, iż wystarczała niewielka ilość jej, aby zabić do rostego człowieka w przeciągu kilkunastu sekund. Policji udało się wykryć źródło jej zakupu, celem uwięzienia handlarza, rozpowszechniającego tak znakomitą „chartreuse". Wraz z nim zaaresztowano dalsze 2 osoby, oskarżające wszystkich troje o przemycanie alkoholu i zbrodniczą działalność wskutek dodawania doń trujących substancji. Henryk Szmidt zachorował dość poważnie z powodu zbyt wzruszających przejść i jeszcze dotychczas znajduje się w szpitalu. Podajemy niniejszy opis na odpowiedzialność „Chicago - Ewennig - News", z którego został przedrukowany.

Dowiadujemy się bliższych szczegółów o mordercy kobiet Coulombe, znanym ze swej zwierzęcości jeszcze bardziej krwiożerczej, niż sławnego zbrodniarza Landru. Aresztowany w dniach ostatnich, Juljusz Coulombe był urzędnikiem policyjnem i mieszkał na przedmieściu miasta Montreal, w zupełnie odosobnionym domku, będącym jego własnością. Tam to właśnie sprowadzał nieszczęśliwe kobiety, na które czychał na dworcach kolejowych, wybierając zawsze te, co podróżowały samotnie. Oszołomione ofiary jego przekonywającej wymowy, dawały się namówić na przyjęcie rzekomej przysługi, a zawleczone do przybytku zwyrodniałego zbrodniarza, przechodziły tam męczarnie i katusze, kończące się śmiercią. Po zamordowaniu męczennicznek, Coulombe kajał ich zwłoki nożem kuchennym, paląc następnie poćwiartkowane członki, w ogniu kominka — Tylko jedną dziewczynę 18 letnią Blankę Larandeau, oszczędziło to zwierzę w ludzkiem ciele, zmuszając ją atoli do przypatrywania się krwawym orgjom, urządzanym z jej towarzyszkami. Dziewczę to, zaaresztowane wraz ze zbrodniarzem, jest główną oskarżycielką swego kata, utrzymując stanowczo, że tenże porwał ją gwałtem z dworca kolejowego. Proces amerykańskiego „Landru" budzi ogólnie wyjątkowo ciekawość.

Naszą listą jest nr. 24

z marsz. Trąmpczyńskim na czele

Prorok z Faenzy przepowiada trzęsienie ziemi

Zawodowy prorok — burzycielem pokoju

W maju ubiegłego roku zmarła w Rzymie hrabina Aurelja, sławna wróżka włoska, rywalka pani de Thebes. Była ona autentyczną hrabiną, a nie pozostawiając żadnych potomków w prostej linji, przeznaczyła cały swój majątek, sięgający miljona lirów, na wystawienie pomnika, któryby utrwalił pamięć o niej. Być może, że potrafiła przepowiedzieć wiele rzeczy, tego jednak nie przewidziała, że jej ostatnia wola zostanie zwalczaną. Kilkoro siostrzeńców i siostrzenic, oburzonych perspektywą, że tak duży spadek ich ominie, wniosła do sądu skargę o unieważnienie testamentu; cały Rzym oczekuje w naprężeniu, jaki będzie skutek tej skargi. —

Równie zajmującym tematem do rozmów i to dla całych Włoch jest „Profesor" Rafael Bendandi, także prorok, ale wyspecjalizowany w pewnym kierunku. Oddał się on badaniom o trzęsieniach ziemi. Zamieszkując Faenzę, gdzie niema ani żadnej wyższej szkoły, ani uczonych zdolnych do kontrolowania go, już od wielu lat uszczęśliwia Włochy proroctwem o trzęsieniach ziemi, podanem w stylu pseudo - naukowym. Naznaczał zwykle ścisłą datę i jakąś miejscowość mniej wyraźnie określoną, a gdy przewidziany dzień minął spokojnie, pan Profesor skromnie milczał, skoro jednak w jakiś czas później trafiło się gdziekolwiek trzęsienie ziemi, profesor głośno twierdził, że on je właśnie przepowiedział. Jego nazwisko byłoby już może zapomniane, gdyby nie następująca okoliczność: oto urządzając sobie świeżą reklamę, ogłosił publicznie wiadomość, wyda książkę na ten temat — a wtedy znalazł się prawdziwy fachowiec, wyjaśniający na podstawie ścisłego dowodzenia, że przepowiednie profesora prawie nigdy się nie sprawdzały.

Już przed półtora rokiem rzemiosło Bendandiego zostało przerwane, albowiem wzburzenie ludności, sprawione jego przepowiedniami, doprowadziło Ministerstwo spraw wewnętrznych do zakazu mu stanowczo „zamieszczania w dziennikach włoskich i zagranicznych, wiadomości o przyszłych trzęsieniach ziemi we Włoszech. Bendandi wiedział, że z ministerstwem niema żartów i przycichł na jakiś czas; wkrótce jednak przyszedł do wniosku, że zakaz ministerjalny nie dotyczy jego proroctw wogóle, tylko broni mu ogłoszenia ich na ziemi włoskiej. Rozpoczął więc napowrót swe wróżby, ale przeniósł je do Ameryki Południowej i osiągnął niespodziewany skutek. W grudniu roku zeszłego genewski dziennik, doniósł w telegramie z Santjago w Chili, że wskutek przepowiedni profesora Bendandiego, iż „ 4-go grudnia, w niedzielę, nastąpi tamże silne trzęsienie ziemi" miejscowa ludność przeżyła tak ciężkie chwile obawy i niepokoju, że wiele rodzin opuściło swe mieszkania, aby spędzić noc po za miastem. Jednocześnie donoszono, że Ministerstwo spraw wewnętrznych w Chili wydało rozporządzenie, zakazujące ogłaszania podobnych przepowiedni. Tymczasem przypadek zrządził, że dnia 11-go grudnia nastąpiło istotnie trzęsienie ziemi, a chilijskie dzienniki nie omieszkały głosić, że zmianę daty proroctw Bendandiego należy przypisać jakiejś omyłce telegraficznej.

To było właśnie wodą na młyn pana profesora z Faenzy; z dumą oświadczył on współpracownikowi florenckiego dziennika, że dopiero w Chili i całej południowej Ameryce, ludność potrafiła ocenić jego przepowiednie, a skutkiem tego postanowił wydać w Ameryce książkę, której rękopis ma już prawie gotowy; wkrótce też zawarł umowę z amerykańskimi wydawcami, którzy zobowiązali się przetłomaczyć jego dzieło na wszystkie języki znane na świecie; o omyłce telegraficznej prorok wolał zamilczeć.

Naukowe koła nie mogły jednak znieść takiej bezczelności; fachowiec profesor B. Paoloni zabrał głos w piśmie „Meteorologja practica" i złożył dowody, że przepowiednie Bendandiego nigdy się nie sprawdzały, że prorokowane przez niego zaburzenia przypadały na okres zupełnego spokoju, a przeciwnie podczas tygodni, gdy podług niego można było spać spokojnie, przypadały właśnie silne, a często katastrofalne trzęsienia ziemi. Bendandi jednak nie należy do ludzi, którzy otrzymawszy głośny policzek, przycichają gdzieś w kącie na zawsze; będzie on i nadal budował na łatwowierności ludzkiej i siał niepokój między niewinną ludnością.

Sprawa Gen. Żymierskiego

Warszawa 13. 2. Wobec tego, że dotąd sąd wojskowy nie ogłosił motywów wyroku w sprawie gen. Żymirskiego, mimo, że upływa już blisko pół roku od wydania wyroku, obrońca generała Żymierskiego, adwokat dr. Szurlej wystosował do Pana Ministra Spraw Wojskowych zażalenie treści następującej:

„W dniu 6. 9. 1927 r. został wydany wyrok przeciw gen. Żymierskiemu i mimo upływu blisko pół roku motywy wyroku nie są jeszcze dotąd ogłoszone.

Z uwagi na to:

a) że sprzeciwia się to par. 312 w. k. k., który nakazuje sporządzenie motywów wyroku najdalej do 3 dni.

b) że dalej sprzeciwia się to ogólnym zasadom wojskowego postępowania karnego, wymagającym szybkiego wymiaru sprawiedliwości,

c) że jest to jedyny wypadek w dziejach naszego sądownictwa wojskowego, który może pociągnąć za sobą dalsze i w ten sposób wprowadzić nowe metody szkodliwe do naszej judykatury wojskowej,

d) że przez to może się wyróżnić w sposób niepochlebny nasze sądownictwo wojskowe w stosunku do sądownictwa wojskowego innych krajów europejskich,

e) że wreszcie powoduje to szkodliwe skutki dla oskarżonego a tem samem i dla wojskowego wymiaru sprawiedliwości wnoszę przeciw temu postępowaniu niniejsze zażalenie w myśl par. 327 w. p. k. i upraszam, aby Pan Minister raczył w drodze ogólnego nadzoru służbowego z art. 108 K. K. M. z 10. 4. 1920. stwierdzić, czy nie ma w tem naruszenia obowiązku urzędowego lub służbowego, a jeśli jest, aby winnych pociągnąć do odpowiedzialności, a zarazem polecił do ręczyć bezwłocznie oskarżonemu motywy wyroku".

Niewszystko można — co można

Cichy wielbiciel uroczej pani Koloff, żony właściciela dobrze prosperującej knajpy w Detroit, pan Stefan George, w święta Bożego Narodzenia postanowił wykorzystać angielski zwyczaj bezkarnego pocałunku pod gałązką jemioły.

Jak postanowił, tak i zrobił. Na wszczęty przez panią Koloff alarm, nadbiegł poszkodowany małżonek i nie namyślając się zbytnio uderzył w głowę niefortunnego adoratora trzymaną w ręce flaszką lemoniady. Uderzenie było tak potężne, że pękły i flaszka i głowa. Broczącego krwią Stefanka odwieziono do szpitala, gdzie lizał się przez trzy tygodnie.

Poturbowany adorator zaskarżył p. Koloffa do sądu o odszkodowanie za ból i stratę czasu na leczenie.

Przed kilkoma dniami odbyła się rozprawa sądowa, na której sędzia A. Joerin, wydał wyrok uniewinniający oskarżonego od winy i kary, wychodząc z założenia, że nawet tradycja uświęcane zwyczaje nie usprawiedliwiają zalecanek do cudzych żon, wobec czego słusznie postąpił p. Koloff, stając w obronie czci swego ogniska domowego.

Rabbi Zakhejm

Czołowy kandydat sanatorów żydowskich.

W Warszawie i w kilku innych okręgach wyborczych zgłoszono żydowską listę wyborczą pod nazwę „Jedność i sprawiedliwość". Czołowym kandydatem tej listy jest rabin Zakhejm. Zajmuje się nim obszernie w ostatnim numerze (36) żargonowy „Hajnt".

„W Baranowicach — czytamy w „Hajncie" — był ongiś żyd tokarz, który nazywał się Zakhejm.

Kilka lat temu wmówił on w siebie, że jest politykiem wielkiej miary i nadzwyczajnym erudytą. Rzucił swój bardzo przyzwoity zawód, włożył wielki cylider przeznaczony dla rabinów i począł się zwać wśród żydów „rabinem", zaś wśród nieżydów „talmudystą".

Zabrał się do robienia polityki, t. j. zaczął się wałęsać po korytarzach ministerstw i znanych osobistości rządowych. Obecnie zaś na gwałt pragnie zostać posłem.

Jak donosiły swego czasu pisma żydowskie „rabin" Zakhejm jest bardzo ile widzianym gościem w Prezydjum Rady Ministrów, u p. wicepremjera Bartla, a nawet u samego Marszałka Piłsudskiego, który grywa z nim w szachy.

W ubiegłym roku rabin Zakhejm wspólnie z rabinem radomskim wydawał pismo żydowskie p. t. „Warszauer Express", które było pomyślane jako organ sanacyjny dla żydów. Istniało kilka miesięcy. Obecnie przed wyborami próbował Zakhejm wznowić wydawnictwo pisma, ale pieniędzy starczyło zaledwie na tydzień.

Wśród rabinów warszawskich „talmudysta" Zakhejm uchodzi za osobę bardzo wpływową u najwyższych czynników, przez które bywa zapraszany na rauty i różne przyjęcia uroczyste.

To też lokal jego, mieszczący się przy ulicy Sierakowskiej Nr. 3 zawsze przepełniony jest petentami, którzy zabiegają o uzyskanie koncesji, odroczenie podatków, interwencję w ministerstwach i t. p. Rabin Zakhejm podejmuje się tych spraw chętnie, i ponoć źle na tem nie wychodzi.

W szczególnie zażyłych stosunkach jest „rabin" Zakhejm z rabinem polowym majorem Posnerem (kuzyn Posnera z P. P. S.), który miał wpłynąć na jednego z rabinów warszawskich Michelsohna, ażeby figurował na liście „Jedność i Sprawiedliwość" obok rabina Zakhejma.

Liście rabina Zakhejma nie rokują jednak żydzi dużego powodzenia.

Plon jednego miesiąca

Wynalazczość polska nie śpi.

Polska posiada dużo ludzi zolnych, którzy często wynalazkami swojemi zasilają rynek zagraniczny. Wie o nich zagranica. Nie jednak nie wie o nich Polska.

Dlatego nie od rzeczy będzie zaznajomić się z ostatniemi kilkoma wynalazkami, które mogą mieć doniosłe znaczenie dla usprawnienia techniki, a które w ostatniem czasie zarejestrował urząd patentowy.

Aparat samoczynny zabezpieczający przed ulatnianiem się gazu, wynalazł p. Aleksander Pruszko. Aparat ten uniemożliwia zatrucie się gazem świetlnym.

Aparat do automatycznego zapisywania improwizacji muzycznej wynalazł p. Jerzy Syrokomla - Syrokomski.

Teleskop elektryczny, wynalazku H. Gedrajcia z tarczami obrotowemi nadawcza i odbiorczą, będzie miał doniosłe znaczenie dla badań astronomicznych.

Przyrząd do patrzenia na odległość (telewizor). Wynalazł E. Horynia. Może rozwiąże on kwestję nad którą głowi się od wielu lat, świat cały.

Pomysłowe urządzenia lotniska, opracowane przez p. Dudaka, znamienne tem, że na środku usypane jest wzniesienie, pochyłość którego pomaga do wznoszenia się samolotu oraz hamuje pęd ich przy lądowaniu.

Przyrząd do ochrony przed nadmiarem zużywaniem się zwrotnic kolejowych. Przyrząd ten jest nadzwyczaj prosty, gdyż polega na tem, że na szynie od strony bocznej — wewnętrznej — umocowano podkładkę przy końcu ruchomej igły zwrotnicy. Podkładka ta ochrania właśnie szynę przed nadmiernem zużyciem. Wynalazca A. Fleming.

Oto plon jednego miesiąca.

Wynalazczość polska nie próżnuje

Miljonerem przez dwie godziny za czterdzieści centów

New York, w styczniu.

Świeżo tu otworzone kino na ulicy Brodway, odznacza się szczególnym przepychem; zasadą tego przedsiębiorstwa jest, że każdy zwiedzający ten olbrzymi zakład — zwany „Rox" — powinien czuć się tam miljonerem dopóty, dopóki trwa przedstawienie. „Roxi" jest największem kino-varieté na całym świecie; w Europie tak olbrzymie rozmiary gmachu przeznaczonego na ten cel, byłyby niewykonalne.

Zawiera on niemniej jak pięć tysięcy siedzących miejsc; przeciętna cena miejsca wynosi 75 centów, co przynosi 3750 dolarów za jedno przedstawienie; ponieważ codziennie odbywają się cztery przedstawienia, właściciel więc dziennie może zarobić 15 tys. dolarów (to znaczy przeszło miljard austrjackich koron); jeśli oczywiście wszystkie miejsca na każde przedstawienie są wysprzedane.

Nietylko rozmiary tego olbrzymiego kina budzą zdumienie zwiedzających go z całego świata turystów, lecz także jego zbytkowne urządzenie; już samo „Foyer" jest osobliwością. Wysokie kolumny z czarnego marmuru, podpierają sklepienie; utrzymane w barwach złota i błękitu; odnosi się wrażenie, że kościół św. Piotra w Rzymie służył tu za wzór. Wielka ilość schodów z białego marmuru połączone jest między sobą korytarzami, których długość dochodzi do znacznej liczby kilometrów. Dywany smyrneńskie pokrywają podłogę, obrazy holenderskich i włoskich mistrzów zdobią ściany; stoły i krzesła w stylu Ludwika XV i XVI stoją w halli, której ściany są pokryte cennemi gobelinami. Żaden pałac amerykańskiego miljardera nie może poszczycić się większym zbytkiem i dać wyraźniejszego dowodu bogactwa Ameryki, jak te wspaniałe sale codziennie otwarte dla tysięcy odwiedzających; w tem też zapewne leży tajemnica powodzenia „Nadkina Roxi". Każdy gość, spędzający dwie godziny w otoczeniu tego przepychu, czuje się przez ten czas miljarderem.

Widownia wydaje się pewnym rodzajem świątyni Salomona, lecz tu czci się nowe bóstwo. Ekran! Dwadzieścia tysięcy elektrycznych gruszek oświetla te przestrzenie; po większej części są one przyćmione żółtem jedwabiem, balkony są ozdobione złotym kolorem, fotele obite jasno popielatym aksamitem; niema tu żadnych wąskich, niewygodnych siedzeń, wszędzie szerokie fotele i poręczami. Pięć tysięcy takich foteli jest prawie codziennie zajętych przez ludzi, którzy podczas przedstawienia zapominają o swych codziennych troskach i już z tego powodu mogą się czuć miljonerami, że tylko najbogatszym ludziom dane jest żyć w takiem środowisku, w jakiem oni się chwilowo znajdują. Twórca tych wspaniałości zna psychikę „małych ludzi", gdyż sam przebył twardą szkołę życia, rozpoczął je jako skromny robotnik i szczebel po szczeblu wzniósł się tak wysoko, że doszedł do paru miljonów dolarów rocznego dochodu. Każdy z tych pięciutysięcy widzów w „Roxi" nawet ten skromny człowieczek, mogący się zdobyć tylko na 40 stocentowe miejsce, marzy zapewne o tem, że i jemu może posłużyć równe szczęście w gonitwie za dolarem; potrzeba tylko pracowitości, odwagi i szczęścia, aby przychwycić stosowną okazję, która przytrafia się każdemu śmiertelnikowi, choćby jeden raz w życiu: zbytkowne w „Roxi" urządzenie i wygodne fotele powodują takie zwycięskie sny i marzenia!

„Roxi" jest istotnie monumentem; może zbyt amerykańskim, ale imponującym, przypomina piramidę Cheopsa, przetłumaczoną z języka egipskiego na amerykański i to w stylu modernistycznym z roku 1928. Można je też porównać z rzymskiem Kolosseum, gdyż i tu, w Nowym Jarku, nowoczesny Cezar stworzył ten pałac rozkoszy, a jest nim Cezar — dolar. W Rzymie tak jak w Nowym Jorku liczono się z urodzonym instynktem tłumu, szukającego rozrywek; w Rzymie były to walki gladjatorów i dzikich bestji, tu są różne, wesołe widoki.

Na początek śpiewająca i skacząca gromada murzynów; oświetlenie zmienia się co chwila: artyści ukazują się kolejno w świetle czerwonem, niebieskiem i żółtem; ta zmiana światła ma ożywić jednostajność widoków, a może odwrócić uwagę od braku sensu w rzeczach dziejących się na scenie. Następuje balet: dwadzieścia bardzo ehtycznych dziewcząt tańczy coś pośredniego między rusem kozakiem a charlestonem, a więc zupełnie w amerykańskim rodzaju; na zakończenie apoteoza i zachwyt. Potem występuje na śnieżno zimowym krajobrazie chór śpiewaków czecho-słowacko-meksykańskich, a wtedy światło naśladuje księżycowe oświetlenie Alp, co jest tak efektowne, że zapomina się o marnym śpiewie. Teraz dopiero nadchodzi „piece restistance" w kinodramacie; na to jest niezawodna recepta: albo odważni cow—boys, uprawiający konno lub pieszo zadziwiające sztuki sportowe lub też biedne dziewczęta, poślubiające, w końcu miljonerów. — naszych czasach sport piłki nożnej jest również ulubionym tematem kina: jakiś amator tej zabawy otrzymuje po dokonaniu zwycięstwie serce i rękę córki znakomitego profesora. Tylko raz w tygodniu zmienia „Roxi" swój program, odprzedając zużyte filmy podrzędniejszym kinom. Co tydzień też prawie zysk rentownego przedsiębiorstwa, sięga 100 tys. dolarów.

Pan poseł Dudek

(Tłomaczenie z francuskiego).

7) (Ciąg dalszy)

Pani Dudkowa uroniła kilka łez, a małe Dudkówny rzekły:

— Tatusiu, ślicznie będziesz wyglądał w żołnierskim mundurze...

Mniejwięcej to samo powtórzyła i panna Manouche, która oczekiwała nań przedziale, a ta wzruszająca tożsamość zdań nastroiła pana Dudka nieco melancholijnie.

— Będę pięknym żołnierzem — mówił sam do siebie — to prawda, ale szarfa poselska na moim cywilnym brzuchu, również mnie zdobiła.

Coprawda, mundur w który przybrano jego poselską mość, nie był wspaniałą, imponującą szatą, składając się z za krótkich spodni zbyt ciasnych w pasie, z za obszernej kamizelki, z kapoty sięgającej aż do pięt i maleńkiej czapeczki, jakiej używa błazen w cyrku, gwoli rozweselenia publiczności. Pan Dudek uczuł się poniżony tym strojem, lecz napróżno usiłował wzruszyć odnośnego pod oficera, prezentując mu się z namaszczeniem:

— Jestem posłem! Dudek, moje nazwisko.

— Kpię sobie z tego! — odpowiedział podoficer — Niemasz tu posłów, są tylko żołnierze!

— Chyba zapożyczył tej formułki od Vedrequin'a — pomyślał nasz bohater. Tym czasem podoficer zapytał:

— Żołnierzu Dudku, czy umiecie pisać?

— Boże mój.. ależ tak... jak posel...

— A czytać?

— Tak.

— Rachować?

— Oczywiście.

— Słuchaj Mince, — zawołał ktoś w pobliżu — puście raz tę poselską kukłę!

Pan Dudek uczuł się dotkniętym w swych demokratycznych pojęciach, z powodu tak lekceważącego traktowania przedstawiciela narodu. Gdyby nie wspomnienie o Zyzy Manouche, która przedsięwzięła właśnie starania, celem wyjednania mu u władz stanowiska odpowiadającego jego zdolnościom, byłby się pan Dudek zniechęcił do wojny! Już przyjazd na miejsce przeznaczenia, sprawił mu wielki zawód; na peronie ani śladu orkiestry wojskowej, a choć by już deputacji strażaków, jak to się dzieje podczas przyjazdu posła w większem mieście, jego okręgu wyborczego. Ani murzynów, ani banjo, dla uświetnienia huczną fanfarą przybycia reprezentanta ich szczepu. Jakiś nieuprzejmy adjutant powitał pana Dudka żądaniem papierów wojskowych, a towarzystwa dotrzymywał tylko rzęsisty deszcz, zamieniający ulice małego miasteczka, którego nocą przybyli, w ogromne kałuże wody. Najprzód, trzeba się było wystarać o nocleg dla panny Zyzy, co było trudnem do spełnienia, gdyż, jak o tem objaśniał afisz wywieszony na dworcu, nie było wolnych pokoi dla nowoprzybyłych podróżnych. Po bardzo uciążliwych poszukiwaniach, udało się panu Dudkowi zdobyć dla przyjaciółki, jedną czwartą stołu bilardowego w kawiarni, co sprawiało mu wielką przykrość, ze względu na towarzystwo 3-ch młodych ludzi, nocujących na pozostałej w trzech czwartych częściach, powierzchni tegoż bilardu. Sam pan Dudek musiał się, we dle rozkazu wojskowego, zgłosić do koszar, gdzie go również niezbyt mile przyjęto!

— Czemu się tu włóczysz! — huknął nań dyżurny sierżant będący konserwatystą z przekonań i szacujący ludzi według ilości naszywek. — Niema tu już ani jednego zapchlonego siennika dla ciebie! A zresztą, czy to się przychodzi o tej porze? Może cię przyjmą w koszarach polacowych?

W noc coraz ciemniejszą, w ulewną coraz dokuczliwszą, wędrował pan Dudek przez całe miasteczko, zanim wtrapał się na wzgórze okalające pałac, zamieniony na koszary.

Przyjął go tam sierżant, również uprzejmie!

— Niema ani jednego wolnego miejsca na posadzce, — rzekł mu niechętnie — a w pewnej ubikacji nie zechcesz nocować, idź więc do innych koszar.

Pana Dudka ogarnęła taka rozpacz, że zbrakło mu odwagi powiedzieć:

— Jestem posłem... posłem do parlamentu... rozumie pan?

Nie, pan Dudek przemilczał swą godność, bo był taki zmęczony, taki przemoknięty, na tej strasznej ulewie, użyźniającej pastwiska normandzkie, ale nie posłów, że wślizgnął się potulnie do sieni i wyszedłszy w podwórze dotarł do obrzydliwej ubikacji cuchnącej nieczystością, gdzie legł na brudnej podłodze, zasnąwszy wkrótce snem tak głębokiem, jaki może nawiedzić tylko człowieka o czystem sumieniu, gotowego w każdej chwili spełnić swój obowiązek. Albowiem takim właśnie człowiekiem — był pan Dudek!

Obudził go, wczesnym rankiem, niezmierny ból odrętwiałych członków, oraz przeraźliwe wrzaski gromady cywilów, po rozciąganych na zapluskwionych siennikach w pobocznej izbie. Posłyszana wrzawa przypomniała panu Dudkowi przyjemniejsze jego chwile życia, mianowicie izbę parlamentarną w czasie sesji poselskiej, która majaczyła mu przed oczyma, jako szczyt ziemskich rozkoszy, w porównaniu z dolą żołnierza. Interwencja podoficera uspokoiła tymczasem rozwydrzonych cywilów.

Bytność w magazynie wojskowym, skąd wyszedł w odzieży żołnierskiej tak niestosownie dobranej, kontrola lekarska, podczas której świecił nagością wśród innych nagości, króciutki posiłek w kantynie urozmaicony szturchańcami współbiesiadników nie mogących się pomieścić w zbyt ciasnej sali, wszystkie tego ranka pana Dudkowe przeżycie, wykazały dobitnie, jak mało liczono się z osobą noszącą brzemię przedstawiciela i obrońcy czarnego szczepu. Pan Dudek przyszedł do przekonania, że należałoby w tem nowem środowisku, pozyskać sobie choć kilku przyjaciół, lecz wybór okazał się kłopotliwy, ze względu na niemożliwość rozwiązania zagadki, którzy z nowoumundurowanych żołnierzy, nosili jeszcze wczoraj, wykwintną odzież burżujów. Bo pan Dudek nie wątpił, że właśnie ci ostatni, uznają jego wyższość ponad tłumem. Próbował kilkakrotnie wygłosić aforyzm, o szczytnem posłannictwie służenia zagrożonej ojczyźnie, w nadziei zwrócenia na siebie uwagi wśród bezimiennej rzeszy, lecz został zbity z tropu przez jakiegoś dragala o paryskim akcencie, który rzekł dwięcznie:

— Co on lam gada, ten brzuchacz? — Śmieszny z niego pasażer! Nakręci on katarynkę na inną piosenkę!

Dopiero nad wieczorem mógł obrońca murzynów objawić swe zaszczytne stanowisko w odpowiedniejszy sposób, niż nim było wyciąganie z kieszeni, pomiętoszonej szarfy poselskiej! Oto kapitan, pragnący okazać swój zmysł organizacyjny, postanowił wybadać każdego, z nowozaciągniętych żołnierzy chcąc poznać indywidualnie zapatrywania, gusta i zdolności, poszczególnych jednostek. Ten subtelny zamiar oficera, miał na celu powołanie odpowiednich ludzi, na odpowiednie stanowiska. Pan Dudek wolałby coprawda oszacować swe zdolności, nie wątpił jednak, że i kapitan się na nich pozna. — Właśnie się zbliżył ku niemu, pytając:

(C. d. n.)

Z kraju

Rzeszów.

Śledztwo w sprawie eksplozji na dworcu. — „Słowo Polskie" donosi, iż prowadzone dochodzenie w sprawie eksplozji niemieckiego transportu na dworcu w Rzeszowie ustaliło, że przewożona beczki zawierały dwusiarczan węgla, że były nieszczelnie zamknięte, wreszcie że załadowanie ich dokonane zostało w nieprawidłowy sposób, zamiast bowiem ułożenia prawidłowego zostały złożone w otwartym wagonie jedna na drugiej. Jednakże zawartość beczek pokryła się w zupełności z deklaracją, złożoną w granicznym urzędzie celnym. Ustalono dalej, iż dwusiarczan węgla na skutek nieszczelnego zamknięcia zaczął szybko parować na skutek czego zaprószona iskrą z parowozu łatwo spowodowała eksplozję. Nie można było stwierdzić czy na wagonie były umieszczone kartki aby obchodzono się ostrożnie z transportem.

Janów Lubelski.

Wykrycie sprawców morderstwa rabunkowego. Policja powiatu janowskiego wykryła sprawców głośnego w roku zeszłym morderstwa rabunkowego dokonanego pod Urzędowem na osobie woźnicy pocztowego Zarębskiego. Sprawcami okazali się Stanisław Skóra i Czesław Cieślicki.

Z Izby Przem.-Handlowej w Bydgoszczy

Eksport — Import.

Ze źródeł Państwowego Instytutu Eksportowego dowiadujemy się, że:

1) firmy amerykańskie pragną importować z Polski: artykuły produkcji roślinnej jak nasiona, buraki cukrowe, koniczyny, zioła lekarskie, krzyby, łagody i fasolę. Dalej artykuły produkcji zwierzęcej, jak szczecinę i włosie; artykuły przemysłowe, jak meble gięte, wyroby koszykarskie, dykty i forniery. Odpowiedzi udzielać się będzie tylko na propozycje ludzi fachowych i za wodowo zajmujących się produkcją lub handlem wyżej naprowadzonych towarów.

2) firmy niemieckie pragną importować z Polski łubin żółty i niebieski franco granica polsko niemiecka na Górnym Śląsku.

3) firma z południowej Ameryki pragnie nawiązać stosunki handlowe z polskiemi przedsiębiorstwami wyrobów żelaznych i chemicznych.

Sprawozdanie

Sprawozdanie Koła Ligi Obrony Powietrznej Państwa na powiat inowrocławski za rok 1927

I. Zarząd Powiatowego Koła LOPP.

1) starosta Bronisław Dietl, przewodniczący,
2) inspektor szkolny Aleksander Nowakowski, zastępca przewodniczącego.
3) asesor Władysław Juengst, sekretarz i skarbnik.
4) członkowie: komisarze obwodowi Stanisław Czechowski, Jerzy Guttry Bolesław Jabłak, Gniewkowo, Bernard Woźniak, Dąbrowa Biskupia, Włodzimierz Wolff Złotniki Kujawskie, Szymon Wachowiak, Rojewo.

II. Ilość Miejscowych kół LOPP

a) zbiorowa:

1) Komisarjat obowodowy Inowrocław I. — 2) Komisarjat obwodowy Inowrocław II. — 3) Komisarjat obwodowy Rojewo. — 4) Komisarjat obwodowy Gniewkowo — 4) Komisarjat obwodowy Dąbrowa Biskupia 6) Komisarjat obwodowy Złotniki Kujawskie.

Do tych kół należą wszystkie gminy i obszary dworskie według poszczególnych komisarjatów obwodowych.

b) 1) Mątwy — Sodownia:

Ilość członków i założycieli, 644 rzeczywist.

2) Gniewkowo — miasto: — Ilość członków: czterdz. ści pięć.

III. STAN KASY:

a) Dochód:

1) Komisarjat obwodowy Inowrocław I. — zł 1.758,00 — 2) Komisarjat obwodowy Inowrocław II — 936.70 zł — 3) Komisarjat obwodowy Rojewo 695,60 zł. — 4) Komisarjat obwodowy Gniewkowo 1.097,20 zł. — 5) Komisarjat obwodowy Dąbrowa Biskupia 1.937,60 zł; — 6) Komisarjat obwodowy Złotniki Kujawskie 1.556,10 zł. — 7) Mątwy — Sodownia 4.647.00 zł. — 8) Gniewkowo — miasto 159,05 zł. — 9) Wydział Powiatowy — 12.500.00 zł. — 10) Inne 191.64 zł

Ogółem dochodu: 25.078,89 zł.

b) ROZCHÓD:

Z tego przekazano Wojewódzkiemu Komitetowi LOPP w Poznaniu:

Dnia 6. 4. 1927 roku — 4.000 zł; dnia 8. 6. 27 r. 1.000 zł; dnia 16. 7. 1927 roku 1.000 zł.; dnia 4. 8. 1927 roku — 1.000 zł; dnia 24. 9. 1927 roku — 10.000 zł; dnia 8. 10. 1927 roku. 2.728,60 zł., dnia 19. 11. 1927 roku 1.000 zł; dnia 6. II 1928 roku — 2.977.16 zł; — obligi 52 pożyczek konw. z 24 roku wartości 60 zł. — Razem 23.765,76 zł

Zwrot kwoty z Woj. Kom. LOPP w Poznaniu na wydatki sekretarjatu w 1926 roku — 222,83 zł.

Ogólne wydatki w 1927 roku na utrzymanie sekretarjatu jt. na druki portorja, wysyłki pism, paczek materjał piśmienny, propaganda, wyjazdy na zjazdy, delegacje, telefony telegramy, maszynistka, kursorzy, koszta „Tygodnia Lotniczego" itp.— 1.00030 zł.

Suma 25.078,89 zł —

Inowrocław, dnia 6 lutego 1928 r.

Powiatowe Koło L. O. P. P. na powiat inowrocławski.

Starosta: Dietl, przewodniczący.

Asesor: Juengst, sekretarz i skarbnik.

Trzechsetlecie baśni

Najpopularniejszy bajkopisarz

W bieżącym miesiącu przypada jeden z ciekawych jubileuszów trzechsetlecia narodzin najpopularniejszego baśniopisarza Charles'a Perrault, któremu literatura wszechświata zawdzięcza cały szereg najpoczytniejszych baśni: „Kopciuszka", „Sinobrodego", „Tomka Palucha", „Śpiącą Królewnę", i wiele innych. Czy jest on istotnie twórca ich czy też tylko pierwszym, który z podań ludowych je spisał i wydał, trudno powiedzieć, w każdym jednak razie imię jego nieśmiertelnie pozostanie z niemi związane. Ciekawym i znamiennym jest fakt, że oryginalna edycja pod tytułem „Contes da ma ine re l.'Ove", która ukazała się w 1697 r. i której podtytuł, modą ówczesną niezbędny, brzmiał: "Histoires au Contes du temps passe avec des Moralites", ukazała się pod nazwiskiem syna Perrault'a, w owym czasie chłopca dziesięcioletniego. Wielu krytyków widzi w tem wskazówkę, że subsztucja imienia syna jest najlepszym dowodem usłyszenia z ust dziecka po raz pierwszy tych baśni, które jemu znów jego piastunka musiała opowiedzieć. Faktem jest również, że Perrault, który wówczas był członkiem Akademji Francuskiej, bardzo małą do wydania tych baśni przywiązywał wagę, nie przypuszczając, że będą one jedynem jego tytułem do sławy nieśmiertelnej. Urodzony 17 stycznia 1628 r., miał już blisko 70 lat w roku wydania tego zbioru, który zawierał wierszowane teksty baśni, powtarzanych później w najróżniejszych wersjach przez wszystkie literatury świata. Wbrew przewidywaniu samego autora, to pierwsze wydanie stało się hasłem do nadzwyczajnego zainteresowania czytelników, a za nimi wydawców, baśniami. Odtąd też mnożą się bez końca tłumaczenia arabskich, tureckich, chińskich, perskich oraz indyjskich bajek, a przedewszystkiem wydane zostało po raz pierwszy w 1704 r. w tłumaczeniu Gallanda „Noc Arabskie". We wszystkich krajach pod wpływem Perraulta powstała moda kolekcjonowania opowieści ludowych o duchach i wróżkach, o czarodziejach i genjuszach, moda, która przetrwała nieomal po dzień dzisiejszy. Francja wszakże, a specjalnie Perraultowi, należy się zasługa wprowadzenia baśni do literatury wszechświatowej, na długo przed ukazaniem się słynnych baśni niemieckich Braci Grimm'ów (1855 r.) oraz duńskich Hansa Andersena (1873). Dlatego też trzechsetlecie święcone jest przez świat literacki we Francji.

Czy w Ameryce jest nadmierny dobrobyt

Ciekawe dane statystyczne

Minęły już te czasy, kiedy za amerykańskiego „kwodra" można było kupić dobry obiad w Paryżu, Berlinie lub w Rzymie Obecnie żywność w Europie należy do względnie drogich rzeczy zarówno dla Europejczyka, jak dla Amerykanina.

Człowiek żyje nietylko samym chlebem, ma on również różne potrzeby i wymagania cywilizacyjne, które musi, lub stara się zaspokoić. Potrzeby te i wymagania są różne w różnych krajach i dlatego przeprowadzenie porównania kosztów życia w poszczególnych krajach jest sprawą trudną. Biorąc jednak pod uwagę cenę najważniejszych artykułów żywnościowych, jaką musi płacić robotnik w poszczególnych stolicach europejskich, możemy wyrobić sobie pewne zbliżone do prawdy pojęcie o drożyźnie życia w Europie, a następnie przeprowadzić porównanie z drożyzną w Ameryce. Opierając się na danych tego rodzaju, okazuje się, że gospodyni domu, która płaci dolara za pewną ilość artykułów żywnościowych w Filadelfji, po przemieszeniu się do Paryża i pragnąć utrzymać tę samą stopę życiową, płaciłaby obecnie za tę samą ilość żywności nieco mniej, jak 70 centów. W Rzymie płaciłaby 90 centów, w Wiedniu blisko 80 centów, w Berlinie i Sztokholmie około 75 centów, w Londynie nieco mniej niż w Berlinie, w Brukseli około 70 centów a w Warszawie około 60 centów.

Cyfry te opierają się na t. zw. stopie życiowej, jaka jest obecnie w Europie, i dlatego też możliwą jest rzeczą, że gdyby Amerykanin, mieszkający np. w Paryżu, zamówił sobie taki sam obiad w restauracji, jaki chciałby zjeść w Ameryce, musiałby prawdopodobnie zapłacić więcej, aniżeli w któremkolwiek mieście amerykańskiem.

Z drugiej strony o ile idzie o ludność robotniczą, a także o inne warstwy społeczne, mogące liczyć tylko na skromne dochody, to cena żywności przedstawia daleko większe znaczenie, aniżeli wskazywałyby na te powyżej podane cyfry. Trzeba bowiem pamiętać o tem, że zarobki i pensje ubogich warstw społecznych w Europie są znacznie niższe, niż w Stanach Zjednoczonych, uwydatniają poniżej podane cyfry, dla których miasto Filadelfja wzięte jest jako podstawa.

Drożyzna życia wynosi zatem:

W Filadelfji 100, w Kopenhadze 88, w Rzymie 87, w Medjolanie 81, w Wiedniu 79, w Berlinie 76, w Sztokholmie 75, w Londynie 73, w Brukseli 70, w Paryżu 69, w Pradze 61, w Warszawie 60, w Rydze 57, w Łodzi 57.

Dane statystyczne wykazują, że w Ameryce jest względny dobrobyt, ale mowy jeszcze niema o nadmiernym dobrobycie. W rzeczywistości bowiem cztery-piąte ludności, czyli przeszło 90 000 000 zarabia tylko nieco więcej, lub zaledwie tyle, by pokryć konieczne rozchody. Mało stosunkowo z tej wielkiej masy ludności jest takich, którzy mogą odłożyć trochę na „czarną godzinę".

Czy zwierzęta odczuwają ból?

Z psychologji zwierząt

Psycholog zwierząt niewielu wynikami może się poszczycić. Do niedawna zadawalano się przypisywaniem niższym tworom zwierzęcym uczuć i wyobrażeń podobnych ludzkim. Tymczasem świat, który tym organizmom się przeciwstawia i na który one reagują, jest tak odmienny od naszego jak i budowa ich ciała oraz organa zmysłowe różnią się od naszych. Stąd trudno psychologowi rozstrzygnąć najprostsze kwestje. Oprzeć się trzeba na obserwowaniu reakcyj zwierzęcia wnioskować ten, co zwierz spostrzega i jakie różnice może zauważyć. Jeśli więc pewne bakterje i wyrzocki mają tylko dwie typowe reakcje, domyślać się należy, iż świat posiada dla nich tylko dwie jakości np. dodatnią i ujemną.

Ale nawet badanie rozmaitości reakcyj zwierzęcia nie pozwala na wnioski zbyt pohopne.. Powszechnie np. przypisujemy odczuwanie bólu bardzo niskim organizmom. Mówimy wije się jak robak z bólu. Faktycznie jeśli przetniemy dżdżownicę, to część jej tylna wije się. Natomiast część przednia, posiadająca zwoje nerwowe, pełza dalej, jakby nic się nie stało. Co więcej, jeśli tylną część znowu przetniemy, to znów przedni kawałek, uspokojony, pełza w normalny sposób, a pozostały tylny wije się Jakżeż więc można stwierdzić odczuwanie bólu przez dżdżownicę i mnóstwo innych robaków.

Nawet u daleko wyżej zorganizowanych organizmów, u owadów stajemy przed zagadkami psychologicznemi. Oto mrówce, usadowionej na miodzie, można odciąć czułki i cały tułów, co nie przeszkadza przedniej części z głową zajadać miód dalej.

Podobnie gąsienica zraniona na swym tylnym końcu, często pożera swą właśnie wyrwaną nogę. Amputacje, jakich dokonywują same na sobie jaszczurki i raki, nie zdają się powodować u nich uczuć przykrych.

Zastanowić nas musi też stoicyzm kotów a nawet psów, które mając złamaną nogę i skacząc na trzech nie czynią wrażenia, aby odczuwały zbytnio bóle przy chwianiu się części złamanej. Za tem i u wyższych kręgowców odczuwanie bólu nie jest tak ostre i niema wielkiego biologicznego znaczenia jak u ludzi.

Istotnie tam, gdzie instynkty i odruchy decydują o zachowaniu się organizmu, tam rola bólu niewielkie może mieć znaczenie. Inaczej u człowieka, którego postępowanie nie jest zgóry określone.

Ból i przykrość stanowią dlań ostrzeżenia, że coś w organiźmie czy w stosunku do świata otaczającego nie jest w porządku. To też pobudzają one cały aparat zmysłowy i umysłowy, pobudzają wolę i energję człowieka do usunięcia niedomagań i wyszukania w tym celu racjonalnego i najodpowiedniejszego sposobu zachowania się.

Ile kosztuje prohibicja w Ameryce

W roku 1920 weszła w życie ustawa dotycząca zakazu sprzedaży i używania alkoholu. Od tego czasu wolno używać alkoholu wyłącznie do celów lekarskich. W Ameryce miał ruch abstynencki zawsze wielu zwolenników i wogóle używano tam alkoholu stosunkowo mało. Natura ludzka jest jednakowoż tak przewrotna, że człowiek zawsze z przyjemnością robi to czego robić nie powinien, czego robić nie wolno Od czasu wprowadzenia w Ameryce prohibicji, picie należy do dobrego tonu. Picie jest obecnie związane z niebezpieczeństwem, trzeba więc mieć odwagę aby pić — picie stało się w ten sposób pewnego rodzaju bohaterstwem — zaleta. Urzędy jednak nie są zbyt przekonane o wartości moralnej tej „zalety" i starają się ją zwalczać na każdym kroku. W tym celu stworzyły nawet specjalną policję. Każdy, kto zostanie przychwycony w stanie podchmielonym nie uniknie karze. W czasie ubiegłych siedmiu lat były sądy przeładowane procesami prohibicyjnemi, w przeciągu tego czasu nałożyły 60 miljonów dol. kar pieniężnych i 22 300 lat więzienia za przestępstwa alkoholiczne. Jeżeli sobie uzmysłowimy wysokość tych kar, to musimy przyznać, że Amerykanie są ludźmi odważnymi, skoro dla przyjemności napicia się tych zakazanych trunków narażają się nietylko na kary pieniężne, ale i na więzienie. Walka państwa z alkoholizmem jest bardzo trudna i kosztuje olbrzymie sumy, bo jak już powiedziano, państwo musi utrzymywać specjalną policję, musi paraliżować akcje niezliczonej armji przemytników. Trzeba było także powiększyć aparat sądowniczy, ponieważ dotychczasowe sądy nie mogły absolutnie podołać nawałowi związanej z prohibicją pracy.

Radjo

PROGRAM NA CZWARTEK, 16 BM.

WARSZAWA.

12,00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej, komunikat lotniczo meteorologiczny, oraz nadprogram. 12,05—12,30 Odczyt organizowany staraniem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pt. Przyroda i człowiek — wygłosi p. Leon Rewieński. 12,30—14,00 Transmisja koncertu dla młodzieży szkolnej z Filharmonji Warszawskiej. 15,00—15,20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, oraz nadprogram. 15,20—16,25 Przerwa. 16,25—16,40 Komunikat hydrograficzny. 16,40—17,05 Odczyt pt. Nasz stosunek do świata zwierzęcego — wygłosi p. Janina Maszewska 17,05—17,20 Przerwa. 17,20—17,45 Wśród książek — przegląd najnowszych wydawnictw omówi profesor Henryk Mościcki. 17,45—18,55 Audycja literacka. 18,55—19,05 Przerwa. 19,05—19,15 Komunikat rolniczy. 19,15—19,35 Rozmaitości. 19,35—20,00 Lekcja języka angielskiego — p. Mennil Gardiner. 20,00—20,30 Przerwa. 20,30 Koncert z Krakowa, w przerwie Bulletyn Messager Polonais w języku francuskim 22,00—22,05 Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22,05—22,20 Komunikaty pat. 22,20—22,30 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram. 22,40—24,30 Transmisja muzyki tanecznej.

POZNAŃ.

12,05—12,30 (Transmisja z Warszawy) Odczyt, organizowany staraniem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pt. Przyroda i człowiek, wygłosi p. Leon Rewieński. 1,30—14,00 Koncert gramofonowy. 14,00 Notowania giełdy pieniężnej i komunikaty pat. 17,20—17,45 Odczyt pt. Prymat narodów w tenicie — wygłosi redaktor Hernlczek. 17,45—19,00 Koncert popołudniowy. 19,00—19,10 Nadprogram wygłosi p. Janusz Warnecki, art. Teatru Polskiego. 19,10—19,35 34 lekcja języka angielskiego. Lektor profesor dr. Arendt z Uniwersytetu Poznańskiego. 19,35—20,00 Odczyt pt. Wrażenia z Azylu — wygłosi p. Stefan Zambrzuski. 20,00—20,30 Transmisja z Warszawy odczytu z cyklu organizowanego przez Prezydjum Rady Ministrów. 20,30—22,00 Koncert poświęcony muzyce Franciszka Schuberta, transmisja z Krakowa. 22,00—22,20 Sygnały czasu, komunikaty: meteorologiczny, ZOKZ., i pat. 22,20—22,40 Nadprogram wygłosi p. Warnecki, artysta Teatru Polskiego. 22,40—24,00 Muzyka taneczna z winiarni Carlton.

KRAKÓW.

12,00 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Mariackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego. 12,05—14,00 Transmisja z Filharmonji warszawskiej. 15,00—15,20 Transmisja komunikatów: meteorologicznego, gospodarczego, oraz nadprogram. 16,40—17,05 Pogadanka dla pań: p. Michał Pałka: Pani w kąciku. 17,20—17,45 Odczyt pt. Protyczny pierwiastek w muzyce, wygłosi dr. Reiss, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17,45—18,55 Transmisja z Warszawy. 19,05—19,15 Transmisja komunikatu rolniczego 19,15—19,30 Rozmaitości i komunikaty, 19,30—20,00 Dyr. Jan Stanisławski 10 lekcja angielskiego. 20,00—20,30 Odczyt pt. Ujęcie przyrody u Słowackiego. Cz. I. wygłosi dr. Szyszkowski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego 0,30 Pierwszy koncert poświęcony twórczości Franciszka Schuberta. (Rok Jubileuszowy). 22,00—22,30 Transmisja z Warszawy. 22,30—23,30 Transmisja muzyki tanecznej.

KATOWICE.

16,20—16,40 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego. 16,40—17,05 Wykład języka polskiego (kurs niższy). 17,05—17,20 Komunikaty. 17,20—17,45 Skrzynka pocztowa. 17,45—18,55 Audycja literacka z Warszawy. 18,55—19,15 Komunikaty. 19,15—19,35 Rozmaitości. 19,35—20,00 Odczyt pt. Dom i dziecko — wygłosi p. Marja Szczepańska. 20,00—20,30 Przerwa. 20,30—22,00 Koncert wieczorny z Krakowa. 22,00—22,30 Sygnał czasu i komunikaty: pat. i policyjny. 2,30—23,30 Transmisja muzyki lekkiej.

Wesoły kącik.

Odpowiedni mąż.

— Czy nie uważasz, że już naszą Anielcię zamąż wydać.

— Ależ daj spokój, niech poczeka, niechże wybierze odpowiedniego męża.

— Poczeka? Wybierze? Co za naiwność!! Tymylisz, że ja czekałam i wybierałam odpowiedniego męża???

Pojęte dzieci.

— Co to za hałas? Przecież mieliście się bawić? —

— My się też bawimy: w mamusię i tatusia

— No to nie potrzebujesz tak krzyczeć na twą siostrzyczkę!

— Muszę! Ona chce ode mnie pieniędzy!

Kiepski interes.

— Zebranie jest zapewne intratnem zajęciem, mój człowieku?

— Ach, daj pan spokój. Gdyby mnie ostatnia nędza nie zmuszała, dawnobym to rzucił; przecież ciągle muszę dokładać.

Dobre źródło.

Sędzia (do oskarżonego): — W liście nawymyślał pan skarżącemu takiemi słowami, że aż trudno pojąć, skąd pan wziął tyle wyzwisk?

Oskarżony: — z sensacyjnych odezw przedwyborczych, panie sędzio.

Właśnie tego.

— Poszukuje pan kasjera? Przecież jeszcze tydzień temu miał pan kasjera.

— Jego też poszukuję.